NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART
A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 199. PIĄTEK, DNIA 24-GO SIERPNIA, (FRIDAY, AUGUST 24) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KAMRAT DILLINGERA ZABITY

RZĄD MOSKIEWSKI OSTRZEGA JAPONJĘ.

Żąda Wypuszczenia na Wolność 88 Rosjan Aresztowanych Przez Japończyków.

Moskwa, 24. sierpnia. — Rząd Rosji sowieckiej wystosował do rządu japońskiego dwa ostre protesty, w których żąda aby Japonja zaniechała dalszych planów, które mogą spowodować nową zawieruchę wojenną. Oba protesty wręczono przedstawicielom władz japońskich wczoraj.

Rząd Rosji sowieckiej otwarcie oskarża Japonję za wszelkiego rodzaju manipulacje, prowadzone pod przykrywką Mańdżugo, którego to państwa Japonja jest opiekunem. Pierwszy protest wręczył konsul sowiecki przedstawicielowi ministerjum spraw zagranicznych Japonji w Charbinie, zaś drugi protest wręczony został rządowi japońskiemu przez ambasadora Rosji sowieckiej w Tokjo. Konstantyna Jurenewa.

W obu protestach rząd Rosji sowieckiej żąda stanowczo wypuszczenia na wolność 88 obywateli Rosji sowieckiej, aresztowanych „nieprawnie" przez władze Mańdżugo w różnych miejscowościach wzdłuż kolei Wschodnio-Chińskiej. Władze sowieckie twierdzą, że obywateli Rosji sowieckiej aresztowano bez przedstawienia oficjalnego oskarżenia na piśmie i, że niektórych aresztowanych maltretowano i znęcano się nad nimi. Rząd Rosji sowieckiej żąda wytłumaczenia rządu japońskiego, dlaczego pozwolono białogwardzistom rosyjskim znęcać się nad aresztowanymi bolszewikami po aresztowaniu ich przez policję Mańdżugo.

Moskwa w nocie swej do Tokjo, wręczonej przez ambasadora Jurenewa podkreśla wspólną akcję władz Mańdżugo ze sztabem generalnym armji japońskiej.

Żydzi Wydają Wojnę Antysemitom w Całym Świecie

Zamierzają Stworzyć w Przyszłym Roku Światową Ligę Żydowską.

Genewa, 24. sierpnia. — Na ostatniej sesji światowego kongresu żydowskiego, który skończył swe obrady wczoraj, przyjęto szereg rezolucyj, a między innemi postanowiono zająć się natychmiast organizacją światowej ligi żydowskiej, organizacji, któraby kierowała akcją światową przeciw wszystkim antysemitom, gdziekolwiek się oni znajdują.

Liderzy żydowscy oświadczyli, że liga światowa Żydów nie jest jakimś rządem lecz tylko „parlamentem" żydowskim, który będzie miał za zadanie walczyć w obronie praw Żydów w poszczególnych państwach świata.

W sierpniu, 1935 roku, w Genewie, odbędzie się jeszcze jeden światowy kongres żydowski, na którym cały program ligi będzie dokładnie rozpatrzony i prawdopodobnie przyjęty.

Delegatom, którzy brali udział w tegorocznym kongresie, polecono aby natychmiast po powrocie do swych państw zamieszkania, zajęli się natychmiast planami przygotowań do przyszłorocznego kongresu i aby jeszcze w tym roku postarali się wybrać odpowiednią liczbę delegatów. Powiedziano tu wczoraj, że w roku przyszłym ze Stanów Zjednoczonych przybędzie na kongres żydowski do Genewy około 100 delegatów, reprezentantów wszystkich środowisk żydowskich w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

Z Berlina donoszą, że grupa Żydów niemieckich, uważających się za „rdzennych Niemców" wystosowała do kanclerza Hitlera oświadczenie, w którem kategorycznie protestuje przeciw uchwałom kongresu żydowskiego w Genewie, twierdząc. że syjoniści, obradujący w Genewie, nie mają prawa mieszania się w imieniu Żydów niemieckich do wewnętrznych spraw Rzeszy niemieckiej.

Żydzi Nie Chcą Goebbelsa na Stanowisku Ambasadora Niemiec w Polsce.

Warszawa, 24. sierpnia. — Żydzi polscy są oburzeni nadeszłą wiadomością z kół żydowskich w Anglji, że Goebbels, hitlerowski minister propagandy, ma zostać zamianowany ambasadorem Niemiec przy rządzie polskim. Żydzi postanowili użyć wszelkich środków ażeby rząd nie aprobował tej nominacji, gdyżw przeciwnym razie musieliby uważać przybycie Goebbelsa jako ambasadora do Polski za prowokację Żydów w Polsce.

ROZPOCZĘCIE UKŁADOW HANDLOWYCH MIĘDZY POLSKĄ I KANADĄ.

Warszawa, 24. sierpnia. (Havas.) — Rozpoczęto tutaj narady w celu zawarcia układu handlowego między Polską i Kanadą. Z ramienia Polski prowadził inwestygację w Kanadzie w tej sprawie delegat Izby Handlowej i Przemysłowej Roger Battaglia znany handlowiec i były członek parlamentu austrjackiego za czasów zaborczych. W Kanadzie mieszka około pół miljona Polaków i połączenie okrętowe między Gdynią i Halifax istnieje już od dawna. Dla rozwinięcia wzajemnego handlu stworzono już firmę handlową pod nazwą „Kan-Pol."

ZJAZD DELEGATÓW NA GEOGRAFICZNY KONGRES.

Warszawa, 24. sierpnia. (Havas.) — Przybyło tutaj 200 delegatów z 36 krajów na międzynarodowy kongres geograficzny. Stany Zjednoczone reprezentują generał James Gordon Steele z New Yorku i I. Bowman, prezes amerykańskiego stowarzyszenia geograficznego. Japonję reprezentuje 7 delegatów, Francję 10 itd. Obrady toczą się w języku francuskim.

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennika Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

Stanisław Cichy	$1.00
Teodor Kornilowicz	1.00
Aniela Więckowska	1.00
Kazimiera Bilefeldt	1.00
Mieczysław Szulski	1.00
Marja Zozak	1.00
Tow. Gwiazdá, gr. 127 Z. N. P.	5.00
Apolonja Kubik	1.00
D. S.	1.00
Piotro Senchowski z Worchester, Mass.	1.00
	$14.00
Poprzednio	$677.00
Razem	$691.00

Rodacy! Spieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

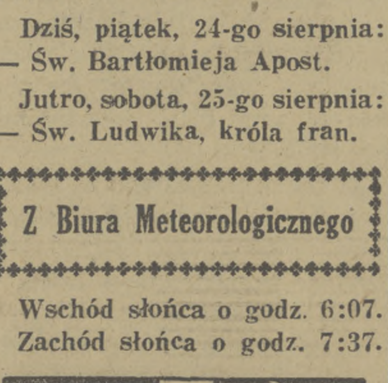
KALENDARZYK

Dziś, piątek, 24-go sierpnia: — Św. Bartłomieja Apost.

Jutro, sobota, 25-go sierpnia: — Św. Ludwika, króla fran.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:07.
Zachód słońca o godz. 7:37.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek częściowo pochmurno i znacznie chłodniej. W sobotę pogoda i chłodno. Silny, północno-zachodni i północny wiatr w piątek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4:30 po południu 79 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6tej rano 65 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 27 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $82.75; bondy 7-proc. $118.50; bondy 6-proc. $71.00.

PO PLEBISCYCIE.



Tego samego dnia wieczorem, kiedy ogłoszono rezultat wyborów w Niemczech, zapewniających kanclerza Hitlera, że naród wybrał go swym wodzem, Hitler jeździł samochodem po różnych dzielnicach miasta i pokazywał się rozentuzjazmowanym tłumom. Widzimy go tu, jak z samochodu wita swych zwolenników na ulicach Berlina.

Rząd Odebrał Niebieskiego Orła Kompanji Autobusowej w Chicago.

Podstawą Akcji Wydalenie 25 Szoferów.

Administracja N. R. A. nakazała wczoraj firmie Chicago Motor Coach Co. usunąć znaczki Niebieskiego Orła z autobusów.

Akcję podjęto na zlecenie krajowego wydziału pracy, kiedy kompanja odmówiła zastosowania się do rozkazu wydziału polecającego przyjęcie z powrotem 25 szoferów, członków unji Amerykańskiej Federacji Pracy, która od dziewięciu dni prowadzi strajk przeciw kompanji. — Kierowcy autobusów twierdzą, że wydalono ich za działalność unijną, ale kompanja utrzymuje, że wydaliła ich za ich liche kwalifikacje i naruszanie reguł bezpieczeństwa.

Żądanie N. R. A. odrzucone.

John A. Ritchie, prezes kompanji autobusowej, wydał wczoraj wieczór oświadczenie, które ujawniło po raz pierwszy, że po osiągnięciu zadawalniającego kompromisu w sprawie wydalonych szoferów przez pośrednictwo majora Kelly'ego, urzędnicy N. R. A. przedstawili całkowicie nowe żądanie, którego kompanja nie chciała akceptować. Odmowa kosztowała kompanję jej Niebieskiego Orła.

Nowe żądanie miało formę umowy, która, w opinji p. Ritchie'go, zobowiązałaby kompanję do ślepego stosowania się do decyzyj N. R. A. i pozwalałaby krajowemu wydziałowi pracy dyktować politykę kompanji w odniesieniu do robotników.

N. R. A. stawia ultimatum.

Dowiedziano się, że kompanji dano czas do godziny 3 wczoraj po południu, ażeby się zastosowała do ultimatum N. R. A. — Kiedy nastąpiła odmowa, w Washingtonie ogłoszono o odebraniu kompanji Niebieskiego Orła.

Strajk nie dotknął wcale cedul kompanji autobusowej. — Członkowie Chicago Motor Coach Fraternity, unji kompanijnej, do której w chwili strajku należało blisko 95 procent z 1,260 funkcjonarjuszy kompanji, odmówili przyłączenia się do strajku.

Niebezpieczeństwo strajku na chicagoskich linjach tramwajowych i kolejki górnej w sympatji ze strajkującymi szoferami, któryby sparaliżował linje komunikacji w mieście, rozwiało się wczoraj na skutek akcji wykonawczego wydziału unji Amalgamated w Detroit.

Emblemy usunięte.

Ritchie powiedział wczoraj w swojem oświadczeniu, że kompanja postanowiła zastosować się do rozkazu odbierającego jej Niesbieskiego Orła. Wszystkie emblemy miały być zdjęte z autobusów dzisiaj rano.

Skuteczność N. R. A. będzie teraz wystawiona na ogniową próbę. Wpływy kasowe kompanji zademonstrują reakcję publiczności chicagoskiej na cofnięcie insygnjów stwiedzających trzymanie się przepisów NRA.

Ritchie powiedział, że kompanja jest raczej gotowa poświęcić Niebieskiego Orła, aniżeli narażać publiczność na niebezpieczeństwo przez przyjęcie z powrotem do pracy ludzi, wydalonych za brak kwalifikacyj.

Napad na dom strajkiera.

Trzech ludzi wdarło się wczoraj do domu H. Herbrandta, strajkującego kierowcy autobusowego, pnr. 6210 ul. Henderson, dali jeden strzał, porozbijali meble i steroryzowali rodzinę.

Zanim wezwana przez sąsiadów policja nadeszła, z napastników nie pozostało już śladu. Herbrandt nie umiał powiedzieć, kim byli napastnicy i co mogli mieć przeciwko niemu.

Wkrótce Będziemy Mieli Tylko Jeden Zarząd Parków.

Pomimo opozycji ze strony poszczególnych zarządów parków chicagoskich, których mieliśmy aż 22, co poważnie obniżało zasoby i wypędzało zbyteczne dolary z kieszeni obywateli, najwyższy trybunał stanowy orzekł, że plan połączenia wszystkich systemów parkowych pod jeden tylko zarząd jest legalnym i może być wprowadzony w życie.

Panuje przypuszczenie, że zarządy małych dystryktów parkowych starać się będą nadal prowadzić walkę przeciw planowi oszczędnościowemu, lecz jeżeli sąd odrzuci ich pretensje, sprawa połączenia parków chicagoskich pod jeden zarząd pójdzie szybko i jeszcze przed 1 stycznia będziemy mieli nowy porządek rzeczy w systemie parków miejskich.

Wobec decyzji stanowego trybunału, tymczasowy zarząd parków chicagoskich przystąpi natychmiast do akcji uzyskania pożyczki federalnej na sumę $7,000,000 na ukończenie szeregu różnych prac, a między innemi na budowę mostu na outer drive nad rzeką Chicago.

Tymczasowa kwatera nowego zarządu skonsolidowanych systemów parkowych mieści się chwilowo w parku Lincolna, lecz z chwilą zamknięcia Wystawy Światowej, kwatera zostanie przeniesiona do obecnego budynku administracyjnego Wystawy, przy wylocie ulicy 14-tej.

Równocześnie z połączeniem systemów parkowych nastąpi ujednostajnienie policji parkowej. Nowy zarząd parków chicagoskich posiada u siebie wszelkie dokumenty i archiwa poszczególnych zarządów parkowych i obecnie zajęty jest studjowaniem poszczególnych spraw, jakie wyłonią się z chwilą objęcia władzy jednego zarządu. Wszelkie obligacje, jakie pozostaną po konsolidacji, będą musiały być uregulowane przez stare zarządy, a koszta nowej administracji parkowej pokrywane będą z podatków ogólno-miejskich.

ZJAZD ADEPTÓW FILOZOFJI ŚW. TOMASZA W POLSCE.

Warszawa, 24. sierpnia. (Havas.) — Międzynarodowy Zjazd adeptów filozofji św. Tomasza z Akwinu odbędzie się w Poznaniu w dniach od 27—30 bm. pod protektoratem Prymasa Polski X. Kardynała Hlonda, generała Jezuitów X. Ledochowskiego i generała Benedyktynów X. Gilleta. Współudział swój w tym zjeździe zapowiedzieli najwybitniejsi światowi adepci filozofji św. Tomasza, jak Garrigou z Francji, Lavaud z Fryburga, w Szwajcarji i inni.

VAN METER ZGINĄŁ OD KUL POLICJI W ST. PAUL.

Kobieta Stała Się Przyczyną Śmierci Bandyty.

St. Paul, Minn., 24. sierpnia. Homer van Meter, lat 35, parolowany więzień z Michigan City, Ind., jeden z głównych członków bandy kryminalistów zabitego Johna Dillingera i „wróg publiczny Nr. 4", został zabity wczoraj po południu w walce z policjantami.

Kobieta, której nazwiska policja nie chciała wyjawić, stała się przyczyną śmierci Van Metera. Krewni kobiety zaczęli podejrzewać jej przyjaciela i donieśli o nim policji przed dwoma tygodniami. Inwestygacja ujawniła tożsamość bandyty i sprowadziła policję na jego trop. Tutejsze władze policyjne przypomniały, że kobieta również stała się powodem śmierci Dillingera w Chicago.

Strzelanina miała miejsce na ulicy blisko centrum miasta. Świadkami było kilkunastu automobilistów. Policja dała więcej niż 50 strzałów ze strzelb i karabinów maszynowych.

Patrol policji prowadził Fr. Cullen, nowy szef tutejszego departamentu. Wraz z nim byli szef Brown i dwaj detektywi. Siedzieli oni w maszynie czekając na Van Metera, kiedy bandyta się zjawił. Brown wyskoczył z auta z rewolwerem w ręku i wezwał złoczyńcę do poddania się. Zamiast usłuchać, Van Meter szybko dobył rewolweru i dał dwa strzały.

Potem, bandyta przebiegł przez ulicę i wpadł w zaułek. Za nimi pędzili policjanci, strzelając. W sekundzie, Van Meter padł przeszyty kilkunastu kulami.

Egzaminacja zwłok pokazała, że Van Meter, podobnie jak Dillinger, zabity w Chicago 22. lipca, dał był sobie twarz „przerobić" i włosy kasztanowate ufarbił sobie na czarno. Dał sobie również usunąć wytatuowany na lewem ramieniu znak — kotwicę i słowo „Nadzieja".

Ogółem, do tej pory sześciu członków bandy Dillingera zabito. Kilku innych jest w więzieniu, a tylko czterech pozostaje jeszcze na wolności. Są nimi George (Baby Face) Nelson, John Hamilton, Joseph Burns i Joseph Fox.

Demokraci Mieli Swój Dzień Na Wystawie Stanowej.

Chwalą Program Roosevelta; Atakują Republikanów.

Springfield, Ill., 24. sierpnia. W obecności rekordowej liczby działaczy partyjnych ze wszystkich części stanu, demokraci otworzyli wczoraj kampanję w Illinois obchodem Dnia Gubernatora na wystawie stanowej.

Entuzjastycznie nastrojony tłum bił brawo pochwałom programu Prezydenta Roosevelta i atakom skierowanym przeciw republikanom. Wczorajszy dzień na wystawie był głównie poświęcony obronie Nowego Ładu. Oratorzy partji — senator Dieterich, Michael L. Igoe i gub. Horner — atakowali krytyków, którzy zarzucają, że „trust mózgowy" wywraca konstytucję i wtrzymuje naprawę gospodarczą przez N. R. A., A. A. A. i inne podobne wysiłki.

Gub. Horner był głównym mówcą. Po złożeniu hołdu pamięci zmarłego marszałka Izby, Henry T. Rainey'a, p. Horner dał przegląd swojej własnej administracji. Mówił, że każde przyrzeczenie zrobione w platformie zostało spełnione i że, w kooperacji z rządem federalnym, stan Illinois skutecznie zmierzył się z depresją i zaczyna już wkraczać w okres powracającego dobrobytu.

Z ironją i sarkazmem odniósł się do wodzów republikańskich, którzy kierowali niedawną konwencję stanową, mówiąc:

„Znaczącem wydarzeniem na owem zebraniu było, że termometr w owym budynku pokazywał 112 stopni Fahrenheita — nie od entuzjazmu, ale od gorącego powietrza, jakie szło z platformy". Gubernator oświadczył, że republikanie nie ofiarują ani jednej konstruktywnej propozycji w tej kampanji, podczas gdy rekord demokratów, w krajowej i stanowej administracji. jest jednym ciągiem konstruktywnych i uwieńczonych powodzeniem prac.

GEN. JOHNSON CHCE MIEĆ WOLNĄ RĘKĘ W REORGANIZACJI N. R. A.

W Przeciwnym Razie Złoży Swoją Komendę.

Bethany Beach, Del., 24. sierpnia. — Gen. Hugh S. Johnson ustąpi z posterunku jako administrator N. R. A., jeżeli nie dostanie wolnej ręki w jej reorganizacji.

Wyszło to na jaw wczoraj, kiedy generał. przygotowywał się do powrotu do Washingtonu na ważną konferencję w Białym Domu. Johnson nie chciał komentować pogłosek o swojej ewentualnej rezygnacji, powiedział jednak do reporterów:

„Prawdą jest, że przy kilku sposobnościach, osobliwie w ubiegłą sobotę, silnie zalecałem Prezydentowi zwolnienie mnie z obecnego stanowiska. Prezydent nastawał, abym został. Dopiero po konferencji w Białym Domu będę mógł coś więcej o tem powiedzieć."

Jako jeden z twórców aktu o odrodzeniu krajowem, Johnson stoi na stanowisku, że on powinien mieć nadzór nad reorganizacją N. R. A.

Washington, 24. sierpnia. — Prezydent Roosevelt, który wrócił wczoraj do Washingtonu z pogrzebu marszałka H. Rainey'a, przygotowywał się wczoraj wieczór do ogłoszenia rychłej i szybkiej reorganizacji struktury N. R. A. wzdłuż linij korzystnych dla przemysłu. Prezydent chce załatwić raz na zawsze wszystkie sporne kwestje, które rozbiły sztab jego doradców na wojujące obozy

Z Marjanowa.

Jutro na podwórzu parafjalnem odbędzie się dalszy ciąg zabawy parafjalnej na Marjanowie, na którą wszyscy marjanowianie są proszeni o przybycie. Zabawią się wesoło w doborowem towarzystwie i pomogą dobrej sprawie — bo parafji, która potrzebuje pomocy materjalnej. X. proboszcz Edward Brzeziński, C. R. zaprasza marjanowian i wszystkich przyjaciół i sympatyków Marjanowa.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Zgon Władysława Majchrowicza w Detroit, Mich.

Donoszą nam dziś rano, że w tuberkulicznym sanatorjum w Detroit, Mich., zmarł wczoraj śp. Władysław Majchrowicz, brat dra Majchrowicza, znanego w dzielnicy Town of Lake optometrysty. Liczył przy zgonie lat 32. Chorował ciężko. Gdy był zdrowym na siłach, brał czynny udział w życiu młodzieży. Pogrzeb przedwcześnie zmarłego odbędzie się w sobotę z kościoła św. Władysława. Pozostawia oprócz doktora także brata adwokata Tadeusza w Detroit, Mich. i siostrę Janinę w Hamtramck, Mich. Niech odpoczywa w pokoju.

Tow. Promień Przyszłości Grupa 2748.

Regularne posiedzenie Tow. Promień Przyszłości, gr. 2748 Z. N. P., odbędzie się w poniedziałek, dnia 27go sierpnia, w sali Oaza, 1250 Milwaukee ave., o godzinie 7:30 wieczorem. — Irena Krawiec, sekr. prot.

Nad Mogiłą ś. p. Dra Bolesława Klarkowskiego.

Okazały Pogrzeb Zasłużonego Pioniera.

Ze smutkiem stwierdzić musimy, iż jeden po drugim opuszczają nasze szeregi obywatele, pionierzy, którzy kładli podwaliny pod ten dziś olbrzymi gmach Wychodźtwa Polskiego w Chicago. Znużeni wiekiem, wyczerpani z sił kładą się do snu wiecznego. Do tych obywateli pionierów i przedstawicieli inteligencji polskiej, był doktor Bolesław Klarkowski. Przeniół się w zaświaty, do krainy lepszego życia, która czeka każdego śmiertelnika. Stratę tę najbardziej odczuwa rodzina, wszak ubył jej gospodarz domu, mąż i ojciec przykładny i wzorowy. Stratę odczuwają także ci, którzy z nim przyjaźnią żyli i z nim styczność mieli. Smutek i żal objął serca przyjaciół i znajomych. Gdy zastygłe zwłoki śp. dra Bolesława Klarkowskiego spoczywały w trumnie w domu żałoby, liczne rzesze starszych wiekiem i młodych przybyło, ażeby po raz ostatni spojrzeć na skostniałe oblicze osoby im dobrze znanej. Nadsyłane były ponadto kwiaty i wieńce z wyrazami współczucia dla rodziny od organizacyj, towarzystw i klubów polskich i amerykańskich jak również od krewnych i przyjaciół.

Wczoraj złożono jego zwłoki na wieczny spoczynek.

Ceremonje liturgiczne miały miejsce w kościele św. Stanisława Kostki, w parafji, w której zmarły lekarz większość życia swego doczesnego spędził, w parafji, w której pracował w charakterze nauczyciela, gdzie uczył dzieci i młodzież, gdzie kierował wieczorkami i obchodami, w parafji, której wiernym członkiem do śmierci pozostał.

Gdy orszak żałobny pod eskortą policji motocyklowej zajechał przed kościół, zakołysały się dzwony kościelne, wydając żałosne dźwięki, a panowie lekarze wnieśli trumnę ze zwłokami swego kolegi do kościoła. Nimi byli: dr. Władysław Kuflewski, dr. T. Z. Xelowski, dr. Leon Grotowski, dr. J. V. Fowler. dr. W. Johnson i dr. F. A. Thornton. Księża i panowie organości odśpiewali wigilje.

NABOŻEŃSTWO.

Po skończonych wigiljach nastąpiła solenna Msza św., którą za duszę śp. dra Bolesława Klarkowskiego celebrował bratanek zmarłego X. Klaudjusz Klarkowski, profesor w Seminarjum Przygotowawczym im. Quigley'a, w asystencji X. Edwarda Pobutkiewicza jako djakona i X. Edwarda Golnika, C.R. jako subdjakona. Mistrzem ceremonji był X. Jan S. Ratajczak, C.R. W sanktuarjum zasiedli: X. prałat Tomasz Bona, X. prałat Primeau, X. rektor Mieczysław Starzyński, C.R., X. Szczepan Bubacz, X. J. Croarkin, X. Shea, X. Grzegórz Pałubicki, C.R., X. Paweł Sobota, X. Birne, X. Stanisław Radniecki i X. Goldrick. Podczas Mszy św. pięknie śpiewał chór parafjalny. Wykonał żałobną Mszę kompozycji Schmidta, a części solowe odśpiewali: Na Offertorjum „Marsz Pogrzebowy Chopina" duet odśpiewali p. Florjan Czonstka i pani Anna Marska i ci sami na Benedictus wykonali duet „Matko Najśw.", a przy końcu Mszy św. p. Józef Kozak, krewny zmarłego, odśpiewał solo „Nie opuszczaj nas" pod dyrekcją organisty p. Stanisława Skibińskiego.

Oprócz już wymienionych śpiewali ponadto organiści p. Paweł Szawica, p. Leon Hełminiak i p. H. Skibiński. Kościół był szczelnie wypełniony przyjaciółmi i znajomymi zmarłego, którzy przybyli dla oddania mu ostatniej chrześcijańskiej przysługi i westchnęli ciche słowa modlitwy za jego duszę. Po Mszy św. przemówił proboszcz parafji stanisławowskiej X. Jan Drzewiecki, C.R., jeden z byłych uczniów zmarłego lekarza, który w słowach serdecznych i szczerych opisał życie zmarłego, stawiając go za wzór przykładnego obywatela, lekarza, męża i ojca rodziny.

Podniósł kaznodzieja jego zasługi w pracy na polu naukowem i oświatowem. On całe zastępy młodzieży stanisławowskiej wychował i uczył i to w czasach gdy się odczuwać dawał dotkliwy brak wykształconych sił nauczycielskich. Poza nauką w szkole, powiada kaznodzieja, zajmował się dawaniem wykładów naukowych starszym, urządzał wieczorki literacko-dramatyczne, brał udział w przedstawieniach i obchodach patrjotycznych i ze surowego materjału przygotowywał młodzież i starszych do wszelakich występów publicznych. Był pracowitym, zapobiegliwym i stanowczym, przykładnym mężem swej małżonki i ojcem rodziny, a za tę trudną i pełną mozołów pracę naukowo-oświatową dziś każdy z nas chyli przed jego trumną swe czoło, albowiem odchodzi od nas mąż wielkich zalet i zasług. Zachęca kaznodzieja wszystkich wiernych w kościele zebranych, o pamięć w modlitwach o spokój duszy jego, by Bóg raczył przyjąć ją do przybytków niebieskich. Po egzorcie w języku polskim przemówił ks. Stanisław Kuszyński, C. S. C. po angielsku. Uprzytomnił on słuchaczom znaczenie życia człowieka, po którem następuje śmierć, która jest początkiem lepszego życia, przez Boga każdemu człowiekowi przeznaczonego. Stworzeni jesteśmy powiada ks. Kuszyński do zapracowania sobie na ziemi, a to lepsze życie z Bogiem w niebie. Wspomniał także o cnotach i zaletach zmarłego. Po skończonej przemowie, nastąpiła absolucja i „Libera" a następnie wyprowadzenie zwłok z kościoła. Wyprowadzenia zwłok dokonał ks. Klarkowski. Po krótkiej przerwie długi orszak pogrzebowy ruszył na cmentarz św. Wojciecha.

Na cmentarzu.

Pod honorową eskortą policji powiatowej i miejskiej orszak składający się z kilkudziesięciu maszyn zajechał przed bramę cmentarną po przewodnictwem pogrzebowego pana Bernarda Drabańskiego. Żałosny dźwięk dzwonu cmentarnego obwieścił przyjazd orszaku. Nad świeżo otwartą mogiłą czekało przyjazdu orszaku pokaźna gromada ludu. Wśród śpiewu duchowieństwa — trumnę ze zwłokami zmarłego lekarza powiódł do grobu ks. Klarkowski i odprawił ceremonje pogrzebowe, a następnie złożył krótką podziękę tym, którzy towarzyszyli zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku i tym którzy przybyli na pogrzeb oddając zmarłemu ostatnią usługę. Poczem odśpiewano dwie pieśni mocne jak wiara ludu naszego: „Witaj Królowo Nieba" i „Anioł Pański." Wśród modłów za dusze zmarłego wszystkich wkoło mogiły zgromadzonych i wśród rzewnego płaczu żony i dzieci, trumnę spuszczono do grobu, oddając zwłoki w objęcia matki-ziemi. Na cmentarz między innymi przybyli ks. Teodor Cząstka i ks. Stanisław Ryzner z Wacławowa. W kościele i na cmentarzu wzięły udział delegacje: Macierzy Polskiej, Związku Polek w Ameryce, Zjednoczenia P. R. K., Związku N. P., Foresterów i Stowarzyszenia Lekarzy. Pozatem zauważyliśmy ludzi z wszelkich sfer i zawodów. Ś. p. dr. Bolesław Klarkowski niech odpoczywa w pokoju.

Czerwony Krzyż Dał $5,000 na Powodzian.

Washington, 24. sierpnia. — Amerykański Czerwony Krzyż przesłał przekazem telegraficznym dyrekcji Polskiego Czerwonego Krzyża sumę $5,000 na akcję ratunkową wśród ofiar katastrofalnej powodzi.

Goldwaser jest to wódka gdańska słodka na anyżu i kminie z listeczkami złota malarskiego.

ŚLEDZTWO WYKRYWA PROPAGANDĘ KOMUNISTYCZNĄ W SZKOŁACH.

W ciągu wczorajszych przesłuchów w sprawie propagandy obcej w Stanach Zjedn. stwierdzono, że antyamerykańską kampanję prowadzą w Chicago przedewszystkiem agitatorzy komunistyczni. Przesłuchy prowadzone są przez C. M. Weidemana, kongresmana, z ramienia federalnego komitetu dla badań akcji subwersywnej na terenie Stanów Zjedn. Śledztwo takie prowadzono już w New Yorku, w Washingtonie i w Los Angeles.

Kongr. Weideman oświadczył, że agenci komunistyczni, którzy pracują wytrwale we wskazanym kierunku, zdołali wtargnąć nawet do publicznych szkół chicagoskich, gdzie starają się zaszczepić ideały komunistyczne młodzieży. — Szczegółów tej propagandy na terenie publicznych szkół amerykańskich w Chicago p. Weideman nie przedstawił, lecz twierdził, że posiada cały szereg pewnych danych, stwierdzających, iż propaganda taka w szkołach istnieje.

Stwierdzono również, że agitatorzy komunistyczni nie zdołali dotychczas zorganizować poważniejszego spisku, któryby mógł zagrażać ustawom konstytucyjnym tego kraju, ani też rządowi.

W ciągu dnia wczorajszego zdołano przesłuchać 10 świadków, z pośród których było wielu Niemców, zwolenników obecnego reżymu hitlerowskiego w Niemczech.

Na przesłuchach dzisiejszych p. Weideman będzie badał świadków, którzy posiadają pewne informacje o działalności organizacji „Silver Shirts", podobnej do faszystowskiej organizacji Mussoliniego we Włoszech.

NOWY SKŁAD TOWARÓW Z POLSKI W CHICAGO.

Już jutro nastąpi otwarcie największego w Ameryce składu detalicznego towarów z Polski.

Nowy skład, będący filją polskiej firmy w New Yorku, Centropol Company, Inc., posiadającej swe filje i reprezentantów w Buffalo, Cleveland, Newark, Detroit, Pittsburgh, Milwaukee i w innych miastach, gdzie znajdują się liczniejsze kolonje polskie, mieścić się będzie na południowej stronie miasta, pnr. 5228 S. Ashland ave.

Zarządczynią składu detalicznego jest p. Helena Kostrubałowa.

Obok składu detalicznego, firma Centropol, Inc., otwiera również w tem samem miejscu skład hurtowny, z którego nasi grosernicy, rzeźnicy i właściciele składów wędlin będą mogli składy swe zaopatrywać w różnego rodzaju towary z Polski, jak szynki, kiełbasy, sardynki (szproty), rydze, grzyby, cukierki, śledzie, ogórki i wiele innych artykułów, które firma Centropol sprowadza z Polski.

Centropol Company istnieje już w Ameryce od kilku lat i zorganizowana została przez przedsiębiorczych młodych Polaków amerykańskich, którzy, aczkolwiek z małemi początkowo kapitałami, potrafili firmę postawić na trwałych podwalinach i zapewnić jej rozwój. Zarządcą generalnym firmy Centropol jest p. Władysław Warchałowski, b. współredaktor „Dziennika Chicagoskiego".

Skład chicagoski firmy Centropol będzie otwarty już jutro dla publiczności w Chicago i okolicy. Otwarcie składu nastąpi punktualnie o godzinie 10-tej rano.

SPORT

Taki był rezultat gry Jackowian z Józafatowianami.

Św. Jacka	AB.	R.	H.
Linowiecki lf.-rf.	4	3	4
Kohnke, c.	3	2	2
Kruszyński, 1 b.	5	1	0
Urbanowski, ss.	5	1	3
Rostkowski, r. f.	2	0	0
Walkowicz, p.	1	0	1
Kłopotowski, 3 b.	5	0	3
H. Malarski, c. f.	5	0	0
F. Malarski, 2 b.	4	0	1
Słowiński, p. lf.	5	0	0
Razem:	39	7	14

Św. Józafata:	AB.	R.	H.
W. Angel, r. f.	4	1	0
H. Angel, 3 b.,	3	0	1
Joe Shemroske, l. f.	3	1	1
Ullman, c. f.	4	0	2
Schornack, 2 b.,	4	0	1
Ewald, c.,	4	0	0
Klebba, 1 b.,	4	0	0
John Shemroske, ss.,	4	1	1
Tobiaski, p.,	2	0	1
Andrews, p.	2	1	2
Razem:	34	4	9

Św. Jacka: — 1 0 0 2 0 0 4 0 0—7
Św. Józafata: — 0 2 1 0 0 0 0 1 0—4

Ogień w Białym Domu.

Washington. — Ogień powstał wczoraj w budujących się biurach wykonawczych przy Białym Domu. Pożar szybko ugaszono.

NOTATKI REPORTERA

Karnawał na Kamilowie.

Dzisiaj wieczorem rozpoczyna się karnawał na korzyść parafji św. Kamila, gdzie proboszczem jest X. Bolesław Kasprzycki. Karnawał odbywać się będzie na gruntach przy ulicach Archer i So. Lockwood ave. Parafjanie powinni okazać dobrą wolę poparciem karnawału.

* * *

Pani Zintak przychodzi do zdrowia.

Pani Elżbieta Zintak, żona p. Franciszka Zintaka, klerka wyższego sądu poddała się w ubiegły wtorek operacji na kamienie żółciowe. Operacja się udała i powoli przychodzi do zdrowia. Operacja została dokonaną w szpitalu św. Antoniego przez dra Kapustkę.

* * *

Ukarany za kradzież poczty.

Sędzia federalny Woodward skazał niejakiego Johna Fischera, lat 40, pochodzącego z Filadelfji, Pa. na 18 miesięcy więzienia w Leavenworth za kradzież listów.

* * *

Pięć lat więzienia.

Niejaki Max Kornhauser, lat 45, zam. pnr. 830 Lawrence ave., został przez sędziego federalnego Woodwarda skazany na pięć lat więzienia za sprzedawanie narkotyków.

* * *

Uciekli z domu by zobaczyć wystawę.

Sierżant Józef Starshak, urzędujący w biurze osób zaginionych, otrzymał zawiadomienie, iż pięciu wyrostków uciekło z domów rodzicielskich by w Chicago zwiedzić wystawę światową. Tymi są następujący: N. Thais, lat 17, z De Kalb; Opal Roustion, lat 17 i jego siostra lat 10 z Belleville; Robert Bengardt, lat 10 i Robert Scott, lat 15 z Delevan, Wis., C. Cravato, lat 18 z St. Paul, J. Borelli, lat 12 z Kankakee, M. Douglas, lat 18 i F. Freed, lat 13 z Orwingaburg, Pa.

* * *

Sejm Unji Polskiej w Ameryce zakończony.

Wczoraj rano po załatwieniu ostatnich spraw i przyjęciu rezolucji zakończono sejm Unji Polskiej w Ameryce i wszyscy delegaci udali się na wystawę światową. Wielu z nich już dziś odjechało do domów, a niektórzy pozostaną tu do niedzieli, by wziąć udział w Dniu Polskim.

* * *

Z pogrzebu śp. dra Bolesława Klarkowskiego.

Podczas Mszy św. chór złożony z panów organistów, oraz pań solistek i śpiewaków, teraźniejszych i dawniejszych przy kościele św. Stanisława Kostki, odśpiewał solenną Mszę przewodem p. Stanisława Skibińskiego, organisty miejscowego. Na Offertorjum pani Anna Marska i p. Florjan Czoustka, wykonali prześlicznie rzewną kompozycję Bronisława Rybowiaka „Matko Najświętsza", a p. Józef Kozak, siostrzeniec śp. Dra Klarkowskiego śpiewał z uczuciem serdecznem „Nie opuszczaj nas", perłą pieśni naszych do Bogarodzicy. — Chór tworzyli pp. Jan Nering, Win. J. Jóźwiakowski, Wiktor Czonstka, Herman Kipkowski, Józef Kozak i Franciszek Kozioł, a wspierali ich panowie organiści, Florjan Czonstka, Henryk Skibicki, Leon Hełminiak i Paweł Szawica, oraz panie: Monika Skibińska, Anna Marska, Monika Bartodziej, Paulina Golińska, Pelagja Fifielska, Marja Sesko i Elżbieta Fafińska. Był to zespół śpiewaczy tem niezwykły, że znajdowali się w nim uczniowie śp. Bolesława Klarkowskiego, następcy jego w przewodnictwie Macierzy Polskiej a zarazem koledzy z czasów wielkich przedstawień patrjotycznych na scenie stanisławowskiej, którzy wspierali go w „Jasnogórze", śp. S. Zahajkiewicza; dramacie, osnutym na tle „Potopu" Sienkiewiczowskiego, w którym śp. dr. Klarkowski, grał z niezrównanym artyzmem położoną rolę bohaterską Księdza Kordeckiego.

* * *

Zjazd Okręgo 1-go w Milwaokee, Wis.

Wobec zbliżającej się daty wyjazdu delegatów na Zjazd Okręgu 1-go Weteranów Armji Polskiej do Milwaukee Wis., sekretarz J. Burzawa uprasza odnośne Zarządy Placówek o jak najrychlejsze zawiadomienie sekretarza Okręgu 1-go ilu delegatów wyjeżdża i zaznaczenié czy reflektują na wyjazd autobusami, czy też własnymi samochodami. Wiadomość ta jest potrzebna do ostatecznego zarezerwowania auto-busów a tem samem ustalenia ceny przejazdu.

* * *

Apel do członków Unji Polskiej w Stan. Zjedn. Pół. Am.

Podług uchwały zapadłej na posiedzeniu Okręgu, członkowie Organizacji Unji Polskiej w St. Zjedn. Pół Am. (z siedzibą w Wilkes-Barre, Pa.), biorą gremjalny udział w manifestacji Dnia Polskiego na Wystawie w przyszłą niedzielę 26go sierpnia. Panna Henryka Mulewska wicecenzorka apeluje do wszystkich członków tejże Organizacji, ażeby uchwałę tą entuzjastycznie wypełnili przez stawienie się do pochodu przy bramie ulicy 12tej o godzinie 1szej po południu. Uprasza wszystkie grupy i gminy ażeby były reprezentowane ze swoimi sztandarami. Chorążowie grup gminy No. 10ej są proszeni przez prezesa tejże gminy, p. B. Knapczyka ażeby stawili się ze sztandarami na narożniku 18ej i Paulina ulicy, skąd udadzą się na miejsce ogólnej zbiórki.

* * *

Z Kazimierzowa.

Pani M. Bartkowska, zam. p. nr. 2225 South Albany ave., zawiadamia swych przyjaciół, że Msza św. za duszę ś.p. Józefa Bartkowskiego, jej męża odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7:30 rano. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

* * *

Ze schroniska.

W domu Związkowym pod nr. 919 Milwaukee ave., znajduje się obecnie 35 weteranów Armji Polskiej, bezrobotnych. Otrzymali oni datki, które nadesłali: Okręg 1. S. W. A. P., p. Kowalczyk z P. G. Baking Co., p. Marnik z North Western Packing Co., p. Rezner z Hilwaukee Wet Wash Laundry, pani Malec przy Placówce 9ej, pani K. Deńska, pani Knaflewska z Town of Lake.

— **Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pr. nr. 1500 North Dearborn Parkway.**

Nowy Katalog Mód.



Niezawodnie panie powracające ze swych wakacyj, wyglądają pięknie i zdrowo tylko kieszenie ich się wypróżniły. Nie troszczą się tem zbytnio. Najnowsza wasza garderoba może być nietylko tanim kosztem, lecz i bez zbytnich wysiłków uplanowana przy pomocy najnowszego katalogu mód. W katalogu tym znajdziecie modełka na ubrania dla całej familji waszej, włączając modne suknie na zabawy i na wszelkie inne przyjęcia dla młodszych pedantek i starszych, zgrabne sukienki dla uczennic itd. Słowem katalog ten jest przepełniony najnowszymi wzorami i fasonami, którego cena wynosi tylko 10 centów. Po katalogi zgłaszajcie się do Administracji Dziennika Chicagoskiego.

RADA PRAKTYCZNA.



Stalowym pędzelkiem od garnków można o wiele prędzej i lepiej oczyścić marchew, kręcąc naokoło niej, aniżeli nożem. Tak samo można postąpić z kartoflami przeznaczonemi do pieczenia.



MODNY FRANCUSKI FASON SUKIENKI.

Anne Adams Modełko 1988.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 16 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji i ⅝ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość..............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto..................

Stan.....................

Gdzie Najlepiej Kupować?

W numerze dzisiejszym tego pisma znajdziecie ogłoszenie, które twierdzi, że najlepiej kupować towary żywnościowe w „Midwest Składach", a to dlatego, że wszystkie artykuły w tych składach są zawsze najlepszego gatunku, nowe i świeże, obsługa w tych składach jest zawsze grzeczna, uprzejma i uczciwa a ceny są możliwie najniższe.

Wystarczy tylko kilka słów, aby wyjaśnić, że twierdzenie powyższe zupełnie dokładnie określa rodzaj usługi, jaką dają „Midwest Składy". Organizacja ta, złożona z przeszło 300 niezawisłych groserników posiada i prowadzi swoje własne hurtownie, do których sprowadzane są wszystkie towary wprost od producentów i fabrykantów, a następnie dostawiane są codziennie do „Midwest Składów". Procedura ta zapewnia, że towar jest zawsze świeży.

Usługa w tych składach jest doskonała i uczciwa, gdyż każdy skład prowadzony jest osobiście przez właścicieli, którzy mają w tym interesie już długoletnie doświadczenie; niektórzy z nich są bowiem w tym zawodzie po piętnaście i dwadzieścia lat. A uczciwość tych składów jest tem zagwarantowana, że każdy właściciel bierze na siebie odpowiedzialność by zadowolnić odbiorców. Jeżeli coś byłoby złem, on za to odpowiada, więc też stara się usilnie, aby swoim odbiorcom służyć jak najlepiej.

Ceny w „Midwest Składach" są dlatego tak niskie, że mają one bardzo mocną siłę zakupna towarów. Chyba każdy zrozumie, że taka wielka liczba składów potrzebuje wielką ilość towaru. Wszystkie towary zamawiane są więc wprost od fabrykantów i producentów całymi wagonami. Ten sposób kupowania sprawia, że za towary całymi wagonami sprowadzane, hurtownia płaci niższe ceny, dlatego też może je potem taniej sprzedawać właściciel każdego „Midwest Składu".

Po wykazaniu więc, dlaczego najlepiej kupować wszystkie towary groseryjne w „Midwest Składach", na miejscu dać poniższą radę: Przeglądnijcie uważnie ogłoszenie dzisiejsze „Midwest Stores" i zróbcie listę tych artykułów, jakie wam są potrzebne i następnie udajcie się do najbliższego „Midwest Składu" w Waszej dzielnicy. Na każdym nabytym w tych składach artykule, poczynicie oszczędności.

Zofja Gogolewska — Walenty Liss.

Jutro, dnia 25go sierpnia, o godzinie 4:30 po południu, w kościele św. Trójcy zostaną złączeni dozgonnym węzłem małżeńskim panna Zofja Gogolewska, z p. Walentym Liss. Drużbować państwu młodemu będą: panna Eleonora Liss, dama honorowa, panna Leona Styka z p. Antonim Liss, panna Stanisława Piluta z p. Stanisławem Tumińskim i panna Władysława Gogolewska z p. Władysławem Pryką. Kwiaciarką będzie Genowefa Gogolewska, a brat panny młodej p. Bronisław Gogolewski poprowadzi pannę młodą do ołtarza. Ślubu młodej parze udzieli ks. proboszcz Kazimierz Sztuczko. — Po uroczystości kościelnej nastąpi przyjęcie w kafeterji św. Trójcy.

Strój panny młodej składać się będzie z białej koronkowej sukni powłóczystej w stylu „Empress Eugene", a główkę jej zdobić będzie welon z iluzji przybrany koronką w stylu „Madonna". Druchny zaś ubrane będą w suknie koronkowe koloru „aqua" przybrane taftą w stylu „Jessica". — Stroje orszaku ślubnego wykonane w Alliance Bridal Shoppe.

Zabił żonę w sądzie.

Waynesville, Mo. — Fred Cusick, lat 35, zastrzelił wczoraj w sądzie swoją żonę, która wniosła przeciw niemu skargę o rozwód. Świadkiem zabójstwa był brat Cusicka, Ed Cusick, prokurator powiatu Pułaski.— Zabójcę aresztowano.

ZACHĘCAJĄCY ZAKĄTEK DO ŚNIADANIA.



Zgrabne krzesła i ławeczki klonowe zdobiące ten miły i zaciszny zakątek jak również firaneczki z białej organdie i kremowo-niebieskie draperje czynią pociągający na widzu wygląd.

Katarzyna Walendziewicz — Stanisław Jakacki.

Jutro, dnia 25go sierpnia, o godz. 11ej rano, w kościele św. Trójcy połączeni zostaną węzłem małżeńskim panna Katarzyna Walendziewicz, córka pp. Antoniego i Stefanji Walendziewicz z p. Stanisławem Jakackim. Drużbować dobranej parze będą: panna Natalja Jakacka, dama honorowa, panna Stefanja Walendziewicz, z p. Edwardem Jakackim, p. Józefa Wróblewska z p. Dominikiem Cieślak i panna Bronisława Dziadzio z p. Edwardem Błoniarz. Gody weselne odbędą się w sali Związku Polek, 1309 N. Ashland ave.

Urocza oblubienica ubrana będzie w białą atłasową suknię powłóczystą w stylu „Princess Cantuzene", a główkę jej ozdobi welon z iluzji w stylu „Stella Royalle". Dama honorowa będzie w sukni błękitnej z tafty, w stylu „Jean Crawford", a druchny w sukniach koloru brzoskwiniowego z tafty w stylu „Jean Crawford". — Stroje wykonane w Alliance Bridal Shoppe.

Polski Klub Uniw. Urządza Wycieczkę Jachtową.

W sobotę wieczorem dnia 25 sierpnia o godz. 9:30 odbędzie się wycieczka Polskiego Klubu Uniwersyteckiego na prywatnym jachcie „Buccaneer".

Jacht ten będzie na rzece Chicago przy Michigan ave. i wszyscy ci, którzy biorą udział w tej wycieczce mogą wsiadać na jacht „Buccaneer" o godz. 9:30 wieczorem. Jacht ten odpłynie o godz. 10ej wieczorem i powróci w niedzielę rano o godzinie 2-ej.

Komitet stanowią — B. S. Patzkoski, przewodn.; dr. J. C. Ulis, H. Nowak, C. S. Frasz, M. Bachta, Ł. A. Krantz i M. E. Stankiewicz.

Pragnie Zastąpić Męża.



Pani Rainey, wdowa po byłym marszałku izby zyskała poparcie senatora Dietericha z Ill., który twierdzi, że nikt w stanie nie jest lepiej obznajomiony z tem stanowiskiem jak ona będąc długoletnią jego sekretarką.

Florentyna Rampage — Fran. Wenckowski.

Jutro, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9 rano, w kościele św. Pawła staną na ślubnym kobiercu panna Florentyna Rampage z p. Franciszkiem Wenckowskim. Drużbować dobranej parze będą: panna Eleonora Rampage z p. Janem Wenckowskim, panna Irena Gizewska z p. Bronisławem Jaskulskim, Dorota Sławińska z p. Edwardem Rampage. — Gody weselne odbędą się w Clyde Community Hall w Cicero.

Panna młoda ubraną będzie w białą atłasową suknię powłóczystą w stylu „Princess Cantuzene" i welon z iluzji w stylu „Stella Royalle" ozdobi jej główkę. Druchny będą w różowych sukienkach z chiffonu w stylu „Petite". Stroje orszaku ślubnego wykonane w Alliance Bridal Shoppe.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Odpoczywa po Przygodach Życiowych.



Pani Marta, 91-cio letnia staruszka z Chandler, Arizona żyje w samotności po swych długoletnich przygodach życiowych.

RADY PRAKTYCZNE.

Na życzenie naszego czytelnika, który daremnie od dłuższego już czasu poszukuje rady jak wyczyścić plamę z potu. Otóż plamy z potu wywabia się przeważnie zwykłem pralnem mydłem i wodą lecz gdy kolor materji został już zmieniony od kwasu wytwarzającego się z potu można ją wówczas odnowić stosowną farbą specjalnie zastosowaną. Po wypraniu białej materji czy odzieży naznaczonej potem pożółkłą plamę usuwa się też przez wybielenie jej płynem zwanym „hydrogen peroxide", a później wystawia się ją na działanie promieni słonecznych. Zaś wszelkie zaplamione wełnianki czyści się gorącemi mydlinami, a później płócze czystą wodą.

*

Plamy powstałe z czerwonego piwa, trzeba wywabiać natychmiast, rozciągając splamione miejsce sztywno na pustym naczyniem i polewając je powoli i miarowo czystą, zimną wodą, gdyby sposób ten nie skutkował, należy zaprać miejsce splamione wrzącym sokiem cytrynowym lub płynem, przygotowanym w sposób następujący: jedną trzecią uncji sody, jedną trzecią uncji chlorku i jedną trzecią uncji soli glauberskiej. Namoczyć w pięciu szklankach wody. Pozostawić w cieple na przeciąg siedmiu dni, mieszając co jakiś czas łyżką drewnianą, po tygodniu zlać w butelkę i używać do wywabiania plam z wina lub owoców.

*

Plamy powstałe ze smoły, nacieramy świeżem, młodem masłem, a po kilku minutach pocieramy potażem lub mydłem. Zniknął niezawodnie.

*

Sokiem cytrynowym skropione owocowe, jarzynowe, mięsne lub rybne sałaty tuż przed podaniem o wiele lepiej smakują.

*

Przykry zapach cebuli lub korzeni zniknie z rąk, jeśli przed umyciem na dłoni rozetrzemy parę kropli oliwy a następnie umyjemy ręce ciepłą wodą z mydłem. Jeżeli zapach jest bardzo mocny, proceder ten powtórzyć kilka razy.

*

Zielone plamy z trawy można usunąć z bucików czyszcząc je płynem składającym się z kilku kropel amonjaku i jednej łyżeczki „hydrogen peroxide". Po wytarciu tym płynem wymyć czystą wodą.

*

Pieczeń duszona najlepsza jest z mięsa wołowego zrazówki środkowej, krótko i grubo uciętej.

LIGA MORSKA I RZECZNA.

Oddział Oficerski Ligi Morskiej i Rzecznej Gdynia, bierze udział w Dniu Polskim na Wystawie Światowej, w przyszłą niedzielę, dnia 26go sierpnia.— Wszystkie panie są proszone o stawienie się w mundurach, o godzinie 1:30 po południu przed Muzeum Fielda, przy bramie na 12-ej ulicy. — H. Jarosz, komendantka, F. Sienkiewicz, prezeska.

Obiad Na Jutro.

Zupa Malinowa.
Baranina po Hiszpańsku.
Groszek z Marchewką.
Budyń z Bułki.
Kawa.

Baranina po Hiszpańsku.

Resztki pieczonej baraniny, 4 średnie kartofle, okruszynki z chleba, plasterki cebuli, pomidory, zielone pieprze, sól i pieprz. — Wysmarować blaszkę masłem i przykryć dno blaszki plasterkami surowych kartofli. Na wierzch kartofli pokłaść resztki pieczonej baraniny pokrajanej w plasterki. Ułożyć na wierzch mięsa cebulę i zielone pieprze i na to wszystko wrzucić pomidory. Popieprzyć i posolić. Posypać okruszynkami chleba i piec 1 godzinę w 350 stopni F.

Budyń z Bułki.

Pół funta tartej bułki zaparzyć wrzącem mlekiem, tak, aby bułka dobrze napęczniała i odstawić do wystygnięcia. Osobno utrzeć na misce łyżkę masła z 5-ma żółtkami, dodać garść siekanego kopru, kilka utartych na masę gorzkich migdałów, wymieszać z bułką i z pianą z pozostałych białek, a włożywszy do serwety wysmarowanej masłem, zawiązać lekko i gotować przez trzy kwadranse. Podać oblany zrumienionem masłem z bułeczną lub z sosem chrzanowym.

Szczęście.

Ten szczęścia znaleźć nie umie,
Daremnie tylko czas traci,
Kto siebie sam nie rozumie
I nie rozumie swych braci.

Daremnie zaciska pięście
Gdy życia biją weń fale,
On idzie i mija szczęście
Tam szuka, gdzie niema wcale.

Daremnie fale w dal pruje,
W osobnym chce znaleźć czynie
On innych szczęście tratuje,
Do swego on nie dopłynie.

I szkoda wysiłku jego,
Gdy w szczęście osobne wierzy,
Bo szczęście nie jest jednego,
Szczęście do wszystkich należy.

Za większość trzeba odczuwać,
Niedolę zwalczając bladą,
Nam trzeba szczęście wykuwać,
Szukać go całą gromadą.

Gromadą iść w czyny żywe,
Iść jako człowiek prawdziwy,
Bo wtedy szczęście prawdziwe
Kiedy z nas każdy szczęśliwy.

W tym celu idźmy wytrwale,
A wschód nam zapłonie złoty;
Ten szczęśliwy, który tu stale
Szczęść szuka całej wspólnoty.

Szukajmy, to się wyłoni,
Zliżą go nam ideały;
Kto tylko sam swoim goni
Człowieczek jeszcze to mały.

Podczas mycia porcelany lub szklanek w celu uniknięcia jakiegokolwiek wypadku czy to wyszczerbienia naczynia, czy też rysów, należy dno naczynia w którem się myje, wyścielić grubem ręcznikiem.

SREBRNE GODY NA JADWIGOWIE.

W przyszłą niedzielę, dnia 26 sierpnia pp. Walenty i Marjanna Madejczyk obchodzić będą srebrny jubileusz, a na intencję szczęśliwego pożycia małżeńskiego odprawiona zostanie Msza św. w kościele św. Jadwigi o godzinie 9:30 rano. Pani Madejczyk będzie ubrana w srebrną suknię powłóczystą.— Córki będą również w pięknych sukniach brzoskwiniowego koloru srebrem przybrane. Orszak postępować będzie następująco: młodsza córka poniesie piękny kosz z kwiatami srebrnymi, syn Tadzio poprowadzi mamusię a starsza córka poprowadzi ojca. Jak się zapowiada to uroczystość pp. Madejczyk będzie bardzo imponująca i najokazalsza na Jadwigowie.

Pp. W. i M. Madejczyk są sto procentową rodziną Z. N. P. oraz należą do wielu innych zrzeszeń i zawsze popierają wszelkie sprawy narodowe. — Będąc długoletnimi osadnikami Jadwigowa zamieszkują pod adresem 1858 Harvey St., mają swój własny interes „Midwest Store". Mają oni bardzo wielu serdecznych przyjaciół, dlatego też wynajęli obie sale przy parafji św. Jadwigi aby swych gości, czyli przyjaciół należycie ubawić.

Stroje powyższe zostały wykonane przez znaną krawczynię panią G. Osinską prowadzącą interes na Jadwigowie pod adresem 2159 N. Damen ave.

Marja Labuda — Jan Bartkowicz.

Jutro, dn. 25 sierpnia, o godzinie 5ej po południu, w kościele św. Szczepana, staną na ślubnym kobiercu panna Marja Labuda, córka pp, Józefa i Anny Labuda z Cleveland, Ohio, z p. Janem Bartkowicz. Drużbować będą panna Jadwiga Wiatros dama honorowa z St. Paul, Minn., z p. Adamem Labach i panna Władysława Lackowska z Cleveland, O. z p. Józefem Strumidłowskim.

Urocza panna młoda ubrana będzie w białą atłasową suknię powłóczystą w stylu „Princess Astrid" i welon z iluzji w stylu Madonna. — Gody weselne odbędą się w sali „Quo Vadis", 1668 W. Division ul. — Stroje wykonane w Alliance Bridal Shoppe.



NADZWYCZAJ MODNA SUKIENKA NA JESIEŃ.

Modełko 483.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3 jardy 39 calowej materji i ½ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość..............

....

Imię i Nazwisko

....

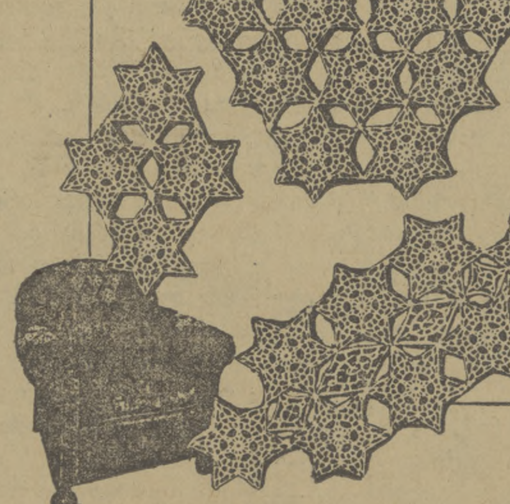
ADRES

Miasto..................

Stan.....................

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks



This Star is Easy to Crochet for Many Uses — Crocheted Star

PATTERN 5150

W modełku 5150 znajdziecie kompletne instrukcje do robienia medaljonu jak na ilustracji i złączania do robienia rozmaitych artykułów, ilustrację wszystkich ściegów i ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.......................... Stan...........

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Tylko Trochę Zastanowienia.

Pisma polsko-amerykańskie, z braku widać innych tematów, młócą na potęgę sprawę wystąpienia cenzora Swietlika w Warszawie. Jedni, jak już pisaliśmy, nazywają go zdrajcą, inni znowu wychwalają pod niebiosa i nawet bankiet szykują na jego przyjęcie w New Yorku.

Zdaje się nam, że jedni i drudzy stracili chwilowo równowagę i dają się unosić pierwszym wrażeniom bez zastanowienia się, co czynią.

Czy cenzor Swietlik powiedział dobrze, czy źle, dowiemy się, gdy delegacja powróci i, kiedy będziemy mieli więcej dokładnych informacyj o okolicznościach w jakich decydowano, czy przystąpić do Swiatowego Związku Polaków lub też propozycję tę odrzucić. W każdym razie, za odrzucenie oficjalnego przystąpienia do tej organizacji ogólnopolskiej nie można winić samego cenzora Swietlika, ani go chwalić. Cenzor wypowiedział się tylko w imieniu całej delegacji, czyli w imieniu 45 delegatów ze Stanów Zjednoczonych.

W „Kurjerze Narodowym", który broni stanowiska delegacji, w wydaniu wtorkowem, w uwagach „Na czasie" — zauważyliśmy taką bardzo niemądrą opinję:

„Opiekunem naszym jest i musi zostać tylko nasz rząd tutejszy, jaki my wraz z innymi obywatelami tego kraju, głosami naszymi wybieramy na czoło tego kraju, i dlatego delegacja nasza nie mogła i nie miała prawa oddawać nas pod opiekę rządu naszego pochodzenia, ani też apelować do Ligi Narodów o zagwarantowanie praw mniejszościom narodowościowym w poszczególnych krajach, bo u nas tutaj kwestja mniejszościowa nie istnieje i my nie mamy prawa do tej sprawy się mieszać."

Według opinji p. redaktora „Kurjera", nam, jako obywatelom Stanów Zjednoczonych nie wolno się mieszać do spraw mniejszościowych wogóle, czyli, że w razie prześladowań i gnębienia naszych rodaków w Niemczech czy też w Czechosłowacji, nam nie wolno zaprotestować, bo jesteśmy obywatelami Stanów Zjednoczonych. I choćby naszych braci maltretowano, katowano i mordowano, a dzieciom polskim zabraniano modlić się po polsku i kształcić się w szkołach polskich w tych państwach, gdzie obecnie zamieszkują, to nam, dlatego, że jesteśmy obywatelami Stanów Zjednoczonych, nie wolno zwrócić się z protestem do Ligi Narodów.

Takie tłumaczenie zajętego przez naszą delegację w Warszawie stanowiska jest zasadniczo mylne. Jesteśmy pewni, że nasi delegaci ,deklarując się przeciw przystąpieniu do Swiatowego Związku Polaków nie wyrzekli się łączności duchowej ze wszystkimi Polakami w całym świecie i nie mieli zamiaru zbudowania aż tak wysokiego muru między krajem ojczystym, Polonją zagraniczną a Polonją amerykańską.

Przy każdorazowem omawianiu sprawy deklaracji naszej delegacji w Warszawie radzimy wszystkim zapoznać się dokładnie ze sposobem myślenia i decyzjami światowego kongresu żydowskiego, obradującego obecnie w Genewie. Na zjazd ten pojechali również delegaci-Zydzi ze Stanów Zjednoczonych, którzy są niezawodnie wszyscy obywatelami Stanów Zjednoczonych, lecz to im wcale nie przeszkadza protestować przeciw prześladowaniom Zydów w Niemczech. Za ich protesty i ostrzeżenia pod adresem rządu niemieckiego nie potępi ich rząd Stanów Zjednoczonych.

Redaktor „Kurjera" może spać spokojnie. Polonja amerykańska, ujmując się za swoimi braćmi gnębionymi w obcych państwach, ani nie zdradzi przez to Stanów Zjednoczonych, ani nie ściągnie na siebie odium tutejszego rządu, który nie mógłby się dopatrzeć objawu nielojalności w takiem czysto ludzkiem wystąpieniu.

Okropna Statystyka.

Minęło dwadzieścia lat od dnia wybuchu okropnej wojny, która pogrążyła świat, a szczególnie Europę w nieszczęścia bez końca. Do dzisiaj cierpimy wskutek zniszczeń dokonanych podczas wojny.

Wojna światowa 1914—18 kosztowało życie miljony ludzi. Jednakże i wydatki materjalne były olbrzymie. Nigdy w historji nie było zawieruchy wojennej, któraby tak fantastycznie wprost sumy kosztowała.

Niezmiernie trudno jest ocenić w pieniądzach, ile wojna kosztowała. Znany ekonomista Fiks oblicza wydatki państw, które wzięły udział w wojnie, na 80 miljardów dolarów. Inny historyk gospodarczy Fridmen Amerykanin podaje cyfrę 200 miljardów dolarów jako całość sum wydanych podczas wojny.

Kalkulacje te są najniższymi. Inni uczeni obliczają, że podczas czterech lat wojny wydano więcej na wojsko jak podczas poprzednich 120 lat (1793—1914). Jeżeli się zajrzy w szczegółowe wydatki poszczególnych ministerstw wojny to można się zdumieć olbrzymiemi ilościami naprzykład naboji, jakie wystrzelono. Armja francuska i angielska spotrzebowały miesięcznie przeciętnie podczas wojny światowej 12 milj. 700 tys. naboji armatnich, gdy natomiast podczas wojny francusko-pruskiej w 1870-71 Niemcy wszystkiego podczas całej wojny wystrzelili 817,000 naboji do dział; armja zaś rosyjska podczas wojny w roku 1905 z Japończykami wystrzeliła wszystkiego 954,000 razy z dział.

Podczas wojny światowej sama tylko armja niemiecka spotrzebowała 5,900 miljonów naboji karabinowych i 286 miljonów naboji działowych. Razem ta amunicja kosztowała 25 miljardów marek niemieckich.

Toteż wojna światowa wymagała niezwykłego wysiłku finansowego ze strony państw zaangażowanych, żeby te straszne wydatki pokryć.

W roku 1914 cały dług publiczny Anglji wynosił sumę 65,3 miljonów funtów szterlingów, a w roku 1920 w sierpniu dosięgnął zawrotnej sumy 7.876 miljonów funtów. Ten wzrost długu publicznego dowodzi, jaki olbrzymi wysiłek finansowy kosztowała Anglję wojna.

Podczas 225 lat poprzedzających bezpośrednio wojnę światową Anglja wydała wszystkiego (na wszystkie swe potrzeby państwowe) 10.944 miljonów funtów szterlingów czyli o 323 miljony mniej jak podczas lat 1914—20.

We Francji dług publiczny państwowy wynosił tuż przed wojną 34,2 miljardów franków. Dnia 1-go marca 1920 roku wynosił on 302 miljardy.

Niemcy zaś podczas inflacji zredukowały swój dług państwowy do skromnej stosunkowo sumy 5 miljardów marek. Naturalnie że stało się to kosztem obywateli. Szerokie masy, zostały poprostu kompletnie zrujnowane.

Warto sobie w tą dwudziestą rocznicę rozpoczęcia najstraszniejszej z wojen przypomnieć wszystkie klęski, jakie ona za sobą pociągnęła.

Watykan i Rosja Sowiecka.

Rzymski korespondent „Reichspost" donosi, że koła watykańskie śledzą bacznie wysiłki Rosji Sowieckiej, zmierzające do zbliżenia się do mocarstw zachodnich. Prawdopodobnie Stolica Apostolska nawiąże wymianę zdań z Francją i Włochami na temat zabezpieczenia ogólno-europejskich interesów kulturalnych na wypadek przystąpienia Rosji do Ligi Narodów. W czasie swego pobytu w Rzymie Litwinow okazał mało zrozumienia dla życzeń, zakomunikowanych mu ze strony katolickiej. Należy się liczyć z tem, że kilka państw uzależni zgodę swoją w sprawie przyjęcia Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów od zaniechania propagandy antyreligijnej. Europa nie będzie mieszała się w stosunki wewnętrzne Sowietów, musi jednak domagać się, by Związek Sowiecki szanował podstawy kultury europejskiej.

Życie jest ciągłem obowiązków surowych. Pamiętn. Niezn. T. II

OTO, JA JESTEM...

Oto, ja jestem jako Łazarz, Panie!
Może nie dojdzie Cię moje wołanie,
Ale Cię proszę, w głębokiej pokorze,
Czy to na którem się przed tobą korzę,
Czy to śmiertelne jest już dla mnie łoże?
Powiedz mi, Boże!

Ty wiesz, o Panie, że to moje życie,
Było mi ciężkie już w samem rozkwicie,
I same ciernie słały się i głogi
Pod moje nogi.
I każdy prawie bliźni był mi wrogiem,
Panie, Tyś Bogiem!

Oto, ja teraz w ciężkiej ducha męce,
Do Ciebie, Boże, wyciągam swe ręce,
Wróć zdrowie, siły, albo daj skonanie —
Zlituj się, Panie!

BRONISŁAWA WIKTOR.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

DZIENNIK POLSKI W DETROIT, 7.-VII.

Detroicki "Rek. Codz." który z okazji pobytu tam dwóch głośnych już dziś "bohaterów Atlantyku" tj. por. Andrzeja Bohomolca i Jerzego Świechowskiego, rozpisuje się szeroko o ich wyczynach na łodzi „Dal", przypomina, że dziwnym zbiegiem okoliczności w Polsce fetują obecnie braci Adamowiczów z Ameryki, którzy przelecieli Atlantyk na „City of Warsaw," a my tu na wychodźtwie znów gościmy i podejmujemy dwóch oficerów polskich, którzy przepłynęli Atlantyk na kruchej łodzi.

Polska wita i podejmuje dwóch Polaków amerykańskich jako orłów, a podróż ich po Polsce — to jeden triumfalny pochód patrjotyzmu polskiego. Bo cóż pędziło do Polski tych dwóch fabrykantów wody sodowej z Brooklyna, jeśli nie ukochanie tej Polski, o której śnił Mickiewicz i cały romantyzm polski, jeśli nie chęć opromienienia Polski nową chwałą?

A co pędziło do Ameryki dwóch bohaterów Atlantyku, jeśli nie to samo umiłowanie sławy dla imienia polskiego, dla Polski? Wiedzieli oni, że jeśli przepłyną, to głośno będzie o nich w świecie, to sława Polsce będzie z tego ich wyczynu.

Kiedyś do Stanów Zjednoczonych zawinęła garść śmiałków — Wikingami zwanych. Ale łódź ich była bardziej do dalekich podróży przystosowana. Kilkudziesięciu ludzi walczyło wówczas z żywiołem. Do dziś w parku Lincolna czy Jacksona w Chicago, można oglądać model tej łodzi.

W przystani w Jackson parku stoją modele dwóch okrętów, któremi przybył do Ameryki Kolumb. Dlaczego obok tych okrętów nie ma stanąć łódź „Dal", łódź, którą rodacy nasi przepłynęli Atlantyk?

Rzuca tedy „Rek. Codz." myśl: „Niech Polonja w Chicago zajmie się zebraniem odpowiednich funduszów i wykupi łódź „Dal." — Niech stanie ona obok Santa Maria w parku Jackson w Chicago.

„Niech stanie na wiecznej rzeczy pamiątkę. Na sławę imienia polskiego. W zebraniu funduszów pomoże im cała amerykańska Polonja".

Myśl piękna, no i chyba nie trudna do urzeczywistnienia, o ile wychodźtwo całe pospieszyłoby ze składkami na ten cel. Polonja w Chicago winna się nad tem dobrze zastanowić...

Uniwersytety Katolickie.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

My, katolicy, uznajemy, że między wiarą a prawdziwą nauką niema rozbratu. Dla nas wiara nasza jest nieomylną prawdą Bożą i żadne odkrycie naukowe, żadna prawda naukowa nie może być sprzeczna z dogmatami religji katolickiej. To też nietylko w szkołach powszechnych i średnich domagamy się zgodności nauczania świeckiego z religją katolicką, ale także w uniwersytetach.

W krajach, w których mają przewagę katolicy, tam przy uniwersytetach państwowych istnieją osobne katolickie wydziały teologiczne, na których przyszli księża otrzymują uniwersyteckie wykształcenia teologiczne. Ale te nie mają wpływu na inne wydziały, gdzie profesorowie posiadają wolność słowa. Jeżeli taki profesor jest katolikiem wierzącym, wtedy jego nauczanie nie popadnie w sprzeczność z wiarą katolicką i z całym katolickim światopoglądem. Studenci jego nie wyniosą z jego wykładów przekonania, że między wiarą a nauką musi być rozdźwięk, że kto chce być naukowcem, ten nie może być człowiekiem wierzącym a zwłaszcza katolikiem.— Jeżeli profesor jest niewierzącym, wolnomyślicielem lub nawet bezbożnikiem, to staje na stanowisku, że nauka nie jest zgodna z wiarą i nie może się oglądać na dogmaty religijne, które się nie mogą ostać wobec prawd nauki.

Kościół, jako najwyższy nauczyciel najwyższej prawdy, — prawdy Chrystusowej, musi dążyć do tego, aby całe nauczanie, a więc i najwyższe, uniwersyteckie było zgodne z tą prawdą. Stał i stoi na stanowisku, że między wiarą a nauką nie może być rozdźwięku, że rzeczywista prawda naukowa nigdy nie będzie sprzeczna z prawdą Bożą. Nie mając dostatecznego wpływu na uniwersytety państwowe, zakłada uniwersytety prywatne, gdzie wszyscy profesorowie są wierzącymi katolikami.

Ojciec św. Pius XI szczególną wagę przywiązuje do tych uniwersytetów i błogosławi tym którzy je zakładają i wspierają. On w 1931 r. ustanowił nową dla nich konstytucję. Zasadniczo w organizację uniwersytetów katolickich Pius XI włączył trzy wydziały: teologję, fizjologję i prawo kanoniczne. Mogą być jednak i inne.

Wielką zasługą wielu uniwersytetów katolickich jest to, że w krajach misyjnych np. w Chinach, mają jeszcze osobne wydziały medyczne kształcące przyszłych lekarzy.

Wiele z uniwersytetów katolickich stoi na wysokim poziomie naukowym. Takim jest stary uniwersytet w Lowanjum, w Belgji. Uniwersytet katolicki w Paryżu, zwany Instytutem Katolickim, cieszy się w całej Francji wielką powagą nawet wśród niekatolików. Uniwersytet Gregorjański w Rzymie, kształcący tylko księży, ma profesorów o światowem nazwisku. Papież Pius XI był jego słuchaczem. Uniwersytet Jezuicki w Beirut, w Syrji, jest wysoce ceniony także w świecie muzułmańskim, a do uniwersytetu również jezuickiego w Tokio uczęszczają licznie Japończycy.

Najstarszym uniwersytetem katolickim jest uniwersytet w Lowanjum (Louvain) w Belgji, który w 1925 r. obchodził 500-lecie swego istnienia. Dopiero po nim idzie Gregorjana, tj. papieski Uniwersytet Gregorjański w Rzymie, założony w 1553 r. W ostatnich czasach rozwój uniwersytetów katolickich posunął się znacznie naprzód. W Europie liczymy ich już 18, w Stanach Zjednoczonych 15, w Kanadzie 3, w Ameryce Południowej 3, w Azji 6; razem 45. — Uniwersytety te utrzymują przeważnie zakony z ofiar katolików. Tylko w Belgji rząd daje bogate zasiłki. Uniwersytet fryburski w Szwajcarji utrzymuje głównie kanton, — czyli prowincja fryburska.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

Kula w Łeb.

Adolfowi Hitlerowi poświęcam.

Fuehrerze w Niemczech ukochany,
Największa sławo pośród sław,
Z Walhalli chyba tyś przysłany,
By zmienić bieg odwiecznych praw?
Co dawniej było medytacją,
Uczonych, prawoznawczych gleb,
Ty w słowach dwóch rozstrzygasz racją:
KULA W ŁEB.

Dla ciebie niczem święte prawa,
O których doszedł wszak cię słuch?
Dla ciebie niczem Sądu ława,
I kodeks zwan: Reichsgesetzbuch.
To wszystko mięta, wszystko bzdura,
Jak dowiódł Goering i von Epp,
Twój pogląd: walić wprost na hura,
KULA W ŁEB.

Niech mądry Lud kodeksy tworzy,
Aby ujarzmić ślepy traf,
Tyś wszak Attyla, tyś bicz boży,
Ty się nie trzymasz ludzkich praw.
Ty znasz jedynie swoją wolę,
Reszta, to wrażych idej step,
Dziejową swą odczuwasz rolę:
KULA W ŁEB.

Cywilizacja i Kultura,
Zbyteczny trud, zbyteczny kram,
Zmurszała humanizmu góra,
Wyblakły sztych, wydarty z ram,
Ty bierzesz sprawy zwykłej prościej,
Nie berło w dłoniach twych, lecz cep,
W kim nie dojrzałeś uległości:
KULA W ŁEB.

Kodeks cesarza Justyniana,
Na ogień, niech go zwęgli dym,
Księga do zbytku oklepana,
Mógł czcić ją stary, głupi Rzym.
Twe aspiracje całkiem inne,
Nie może mieć ich lada kiep,
Są one w krótkiem zdaniu czynne:
KULA W ŁEB.

Lecz pomnij, nie ty jeden przecie,
Browningi masz, Mauzery masz,
Dziś dźwiga broń tę nawet dziecię,
Więc swoją przyszłość dobrze zważ.
Tymczasem działaj — nikt nie broni.
Bierz Niemców na energji lep,
Niech moc ich padnie z twojej dłoni:
KULA W ŁEB.

Wł. Buchner.

KANDYDAT NA LOKAJA.

— W ustach macie niemiłe słowa. Wątpię, czy będzie z was lokaj dla mnie.

— Niech się jaśnie pani nie obawia. Jak tylko obejmę miejsce w domu jaśnie pani, wszystkie „ciężkie choroby" i „cholery" zostawię na ulicy.

NA PRZEJAŻDŻCE.

— Uj, a czy z morza nie może wyleźć słoń?

— Skąd w morzu słoń?

— To czego ono takie jest słone?

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Cicho, cicho, serca nie dotykajmy, ot lepiej żartujmy. Toż życie tyle warte, co ślina w gębie. Żartem li zaprawna, to słodka, a jak z wielkiej głębi się toczy, to często gorzkie męty z żółci porywa, że ci się aż gęba wykrzywia.

W drodzie uradzili rozstać się z Frycem, który już tak mocen był, iż radę sobie sam dać mógł, a oni pod Konin, do Gosławic jechać mieli.

Wojna już była pewna.

Król Jagiełło z Krakowa wyruszył, a chociaż jeszcze miesiąc z okładem trzeba było czekać do końca rozejmu, należało pomyśleć o przygotowaniu się do wyprawy, bo już wszyscy wiedzieli, że idzie do boju takiego, jakiego dotąd jeszcze nie było.

— Wojna to nad wojny być ma — mówiono powszechnie, a ruch w kraju, przez który przejeżdżali, był ogromny.

Rycerstwo do domów spieszyło, aby konie, rynsztunek gotować, z najmilszymi się żegnać. Inne ze wszystkiem gotowi, zwolna ku orszakowi królewskiemu ciągnęli, inne wreszcie ku swym chorągwiom dążyli, by w towarzyskiem gronie hasła czekać.

— Cerbusia na jęczmień postawić muszę na jaki tydzień, a i potem jeno luzem prowadzić będę, aby wypoczął i ognia nabrał; bieliznę w oleju mocno wygotować trzeba, aby się robactwo nie zalęgło; szablę opatrzyć, koncerz wytoczyć, prochy przesuszyć, a i wóz spory wyładować i służbę podebrać i uzbroić srodze należy. Stawek mam w Gosławicach źródlany, taki zimny, że gdy doń wskoczysz, to ci krew jak lodem ścina i choć pałaszem po gołej skórze rąb, nic nie czujesz. A jak cię wreszcie woda sama na wierzch wysadzi, jak się krew rozpuści, jak zacznie po żyłach potokami walić, to ci całe ciało gorzeje, a skóra jeno się jako płomień czerwonością mieni. Zobaczysz, jak taką kąpiel co dnia o świtaniu i o zmroku uczynisz, to ci dziesięć lat ubędzie.

— Bójże się Boga, Maciek jeno ty się nie kąp!

— A przecz?

—Cóż poczniesz, jeśli ci dziesięć lat ubędzie? Pan Botner chyba ci z Niemiec mamkę będzie musiał sprowadzić, bo one tam sławne być mają.

— Widzę, iż musiałeś tego mleka w Malborgu skosztować, bo ci od onego czasu rozumu przybyło.

— A tobie przybyć nie mogło, boś tam głowę stracił.

— Co tam rycerzowi po głowie. Byle serce było.

—Kiedyś bo i serce gdzieś ostawił!

Gosławicki westchnął.

— He, Maciek, smutno ci?

— Odczep się odemnie! — ofuknął niby rozgniewany i ku Frycowi przystał.

Długo coś mu na ucho kładł, tłomaczył, rękami wymachiwał. Fryc słuchał uważnie, dobrotliwie się uśmiechał.

— Nie znacie jej jeszcze. Ona miałaby się gniewać? Na was? Przenigdy! Słodkie to, czułe, dobre, choć do rany przyłóż, ale rozumne! Wybaczcie, panie, ale mnie się zdaje czasami, żeście jej nie zasłużyli. Ja jedną tylko taką znałem. Była to królowa Hedwiga, ale wtedy, gdy do Polski przybyła, piękna, młoda, wesoła, wtedy z Wilhelmem tany zawodziła... A potem się swojego wyparła dla Polski, dla Polski... I Kate taką... Dla Polski, dla was życie by oddała. Jedźcie z Bogiem, ja jej wasz pokłon oddam... Jedźcie gotować się do wojny. Wyście dzielni, ale aby Kate być godnym, jeszcze dzielniejszym być trzeba. A gdy sławą się okryjecie, gdy was Bóg złączyć raczy, poznacie dopiero, co ona warta. Jeno spieszcie się, aby choć na dzień do Krakowa wpaść, jej „szczęść Boże" wziąć... Nie troskajcie się o nią... Ja się za Kate będę modlił...

— A za mnie nie?

— Nie, wam tego nie trzeba. Kate za was się modli i modlić będzie biedactwo, że jej i jednego pacierza nie zostanie za nią samą...

— Wy, Fryc, zacny człowiek jesteście, chociaż Niemiec! — zawołał Gosławicki z szczerością.

—Ja? —odparł Fryc powoli z uśmiechem. — Ja jestem najpierw pana Botnerowy wiernik, to warte tyle, co kasztelan króla jegomości! A potem jestem sobie Fryc taki, jakim mię Bóg stworzył, a myślę, iż nie będziecie przyganiali temu, co Pan Bóg stworzył... A żem Niemiec... grzech-li?

— Zacniście, zacni przezacni, a no, przyznać musicie, że Niemcy to psubraty, szołdry, łajdaki!...

— Słuchajcie, panie rycerzu. Jam dużo starszy od was i widziałem dużo Niemców. Ja znam Niemców-naród, a wy jeno z bękartami sprawę macie. Moja-li to wina, iż na Golgocie jeno dwa krzyże Żydzi koło Chrystusowego postawili i nie było na czem jeszcze kilku łotrów powiesić? Ot i rozmnożyli się na wasze nieszczęście... Ale nie trwóżcie się. Nie wiem ja, kto praw, a kto krzyw, lecz Pan Bóg to wie! Nie myślcie, iż jako Bóg kogoś nie uznał godnym krzyżowego konania, żeby mu nie znalazł strszniejszej męki i haniebniejszego zdechnięcia, jako to zasłużył. A nam, sądzicie, że to nie srom? Jeno co robić? Wyście człek uczony i pobożny, dzień świętych Apostołów czcicie, na Ewangelie przysięgacie, co je Apostołowie pisali, chociaż wiecie, iż jeden z Apostołów Judasz był! Idźcie bić bękartów w Ziemi świętej zrodzonych, na ziemi waszej wykarmionych, co plugawią mowę niemiecką, mieniąc ją być swoją. Bijcie i Bóg wam dopomóż. Ja... tak spokojnie złożę me kości w jednym z kościołów krakowskich, jakby one z tej ziemi wyrosły, bom tej ziemi nie skrzydził nigdy i nie skrzywdzę...

Na rozstajnej drodze się rozjechali.

Fryc do Krakowa, obarczony całym ładunkiem pozdrowień dla Kate — Gosławicki z Zenowiczem do Gosławic Cerbusia odkarmiać, ciało w źródlanym stawku odmładzać.

W cichym, bo najczęściej dotąd opuszczonym, gosławickim dworze, ruch się wszczął ogromny. Pan Maciej wszystko do góry nogami wywrócił, a wciąż krzyczał, że ładu żadnego niema, że dobra jego nie pilnują i że całe szczęście, iż w porę przybył, aby porządek przywrócić.

— A pewno, a pewno — powtarzał stary klucznik — przewrócić, przewrócić!

— Przy... wrócić! — krzyknął Maciek.

—E, paniczyku mój, głuchym, to prawda, ale dość mi popatrzeć na to, czynicie, aby rozumieć, jako ład cały przewracacie!

Zenowicz śmiał się szczerze, Gosławicki niby gniewał, a na prawdę rad był strasznie, że przyjaciela przy sobie miał, a w domu zapasy wszystkiego znalazł.

Najpierw wóz dla Despota ładować kazał. Zenowicz opierał się, prosił, nic nie pomogło.

— Na co mi wóz? Jeśli już koniecznie chcesz, konia dobrego dla luzowania daj, ot i wszystko, czego mi potrzeba. Gdzieś tam konie w stepach mam, a no, nie chce mi się w rodzinne strony...

— Despot, słuchaj ty mnie! Gościem mi nie jesteś, przyjacielem mi nie jesteś, a bratem, starszym bratem! Wszystko to twoje. Mnie dasz na wojenkę, co łaska, abyś ty miał jak należy.

— Widzę, nie biednyś, wystarczy na dziesięciu.

— E, co mi tam trzeba — machnął ręką Maciek. Cerbuś i szabla, to i wystarczy.

— Pewno, z funta żelaza zbroję ci zrobią i jeszcze na podkowę zostanie!

— Patrzaj jeno, żeby ci Krzyżacy głowy nie usiekli, bo jak cię grzecznie na polu położą, to mi nawet do kolan nie sięgniesz twym książęcym nosem!

Jakaś chmura przebiegła przez czoło Zenowicza, westchnął i rzekł półgłosem:

— Tego jeno pragnę...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik Dobrego Zdrowia

CZY MLEKO KWAŚNE JEST ELIKSIREM MŁODOŚCI?

(Dokończenie)

Miecznikow dawno nie żyje. Żyją jednak jego uczniowie, którzy w dalszym ciągu co pół roku przenoszą owady do nowych słojów. Owady te od kilkudziesięciu lat żyją w Instytucie Pasteur'a, w szklanych tajemniczych butlach, w maleńkiej izdebce w service prof. Besredki. I wiedzie im się doskonale. Żyją znacznie dłużej niż te owady, które żyją na wolności. Nie znając mikrobów, nie znają bowiem również chorób i epidemij.

A zatem mikroby nie są nam konieczne do życia. Możemy się bez nich doskonale obejść. Nadmierna natomiast obecność mikrobów w naszych jelitach nie jest obojętna dla naszego zdrowia. I dlatego trzeba znaleźć sposób uregulowania flory jelitowej, uporządkowania tych miljardowych rzesz naszych współlokatorów.

Miecznikow, radząc się medycyny ludowej, znalazł taki środek. Środkiem tym okazało się zwyczajne kwaśne mleko.

Kwaśne mleko hamuje procesy gnilne w jelitach. Chcąc jeszcze bardziej ograniczyć ilość mikrobów w jelitach, postanowił Miecznikow na sobie samym wykonać heroiczny eksperyment. Przez lata całe odżywiał się tylko jałowem pożywieniem. Owoce jadł, tylko po dokładnem ołupieniu ze skórek lub krótkiem wyparzeniu w gorącej wodzie. Bułkę musiał mu piekarz prosto z pieca pakować w sterylizowany papier, który otrzymywał do tego celu od Miecznikowa. Podobnie było z innemi pokarmami. W restauracjach paryskich znana już była wszystkim postać siwego, brodatego staruszka. Podawano mu zawsze do stołu lampkę spirytusową: przeprowadzał on bowiem, jak w pracowni bakterjologicznej, każdy pokarm, przed spożyciem go, przez ogień.

*

Teorja Miecznikowa nie jest dziś jeszcze dostatecznie ugruntowana. Wielu badaczy sądzi, że gdzieindziej trzeba szukać właściwej przyczyny starzenia się. Niemniej jednak szkodliwy, trujący wpływ miljardowej rzeszy mikrobów żyjących w naszym przewodzie pokarmowym, nie jest dla naszego zdrowia obojętny. Dlatego badania Miecznikowa i jego rady posiadają pierwszorzędną wartość praktyczną dla każdego człowieka.

L. G.

ZIELONOŚĆ A NASZE OCZY.

Najzdrowszym dla oka jest kolor zielony. Patrząc na zielone łąki i lasy dajemy naszym oczom i nerwom konieczny dla nich wypoczynek. Pobyt na letnisku jest wspaniałym odpoczynkiem nietylko dla naszego ciała, ale w pierwszym rzędzie dla nerwów. Powinniśmy też wówczas w całej pełni wykorzystać dobroczynny wpływ zieleni na nasz narząd wzrokowy. Każdą chwilę należy zużytkować, sycąc oczy wspaniałą zielenią gór i lasów. Zwłaszcza w czasie deszczu i bezpośrednio po nim, soczysta zieleń przyrody wpływa kojąco na zmęczone oczy i na nasz system nerwowy, dając im świeże zapasy sił dla czekających ich w mieście trudów.

Dzień Pieśni Polskiej—To Patrjotyczna Manifestacja Polska.

W przyszłą niedzielę, 26go sierpnia Okręg 1-szy Związku Śpiewaków Polskich urządza Koncert Pieśni Polskiej na otwartem polu, w parku Marvel Inn, przy końcu linji tramwajowej Milwaukee ave. — 14 chórów bierze udział w ogólnej liczbie 500 głosów. — Po koncercie zabawa taneczna. — Oświadczenie Komitetu Śpiewaków.

Po dłuższych zabiegach i mozolnej pracy w śpiewactwa polskiego w Chicago zapowiadany Koncert Pieśni Polskiej na otwartem polu odbędzie się w przyszłą niedzielę, 26go sierpnia w parku Marvel Inn, przy końcu linji tramwajowej Milwaukee ave. A więc z koncertem związane są: ćwiczenia, prace, wysiłki, ofiarność i t. p.

Ale tu nie o sam Koncert Polski chodzi. Tu idzie o próby SIŁ NASZYCH, wyrastających na obcej glebie, w warunkach przykrych, w atmosferze często nie sprzyjającej. W innych warunkach i okolicznościach na koncert polski można pójść, nacieszyć się polską pieścią, osądzić poszczególne siły solistów czy chórów i odejść z większem lub mniejszem zadowoleniem. Ale dzisiaj, kiedy wychodźtwo polskie w Ameryce, stoi wobec groźnego być albo nie być, dnia Pieśni Polskiej nie można traktować wyłącznie z punktu artystycznego. Tu zasada SZTUKA DLA SZTUKI już nie wystarczy, bo tu łączy się ściśle SZTUKA NARODOWA.

Półroczny wysiłek ofiarnej pracy pieśniarzy i pieśniarek polskich nie powinien być zbagatelizowany przez ogół względnie zastąpiony podrzędną imprezą. Dzień Pieśni Polskiej urządzają ludzie, którzy przez pół wieku w Ameryce umieli tworzyć i podtrzymać jasne ognisko polskiej myśli, owianej cudnem dźwiękiem pieśni ojczystej. To też Dzień Pieśni Polskiej bez przesady trzeba zaliczyć do uroczystości ogólnopolskich, do manifestacyj narodowych.

Poza ogromem prac kulturalnych śpiewactwo polskie w Ameryce było i jest wykładnikiem myśli i czynu, jest przybytkiem ducha polskiego oraz ogniskiem życia towarzyskiego. Bo iluż to ludzi zaczerpnęło nieco wiedzy z racji swojego członkostwa w śpiewactwie? Iluż może zawdzięczać śpiewactwu swój obecny prestyż w innych organizacjach? Ileż dobranych związków małżeńskich, tworzy dziś zaciszne życie familijne dzięki śpiewactwu? Ileż wreszcie wpomnień, które bez różnicy, do miłych zaliczyć wypada, tkwi w pamięci tak dawnych jako i obecnych pieśniarzy.

Wszystkie powyższe fakty tworzą harmonijną plejadę uczuć patrjotycznego wygnańca — Polaka, który poza borykaniem się o chleb powszedni, nie zapomniał o ideałach, które sercem wyniósł ze swej ukochanej ziemicy. Potrafił na obcej ziemi założyć nowe gniazdo rodzinne i utworzyć z tego niezawodne świadectwo myśli i czynu. Pomnik niejako tem usiłując wznieść w trosce o przyszłość młodej naszej generacji tu na obczyźnie.

Tą cichą drogą pracy powszedniej pójdzie śpiewactwo polskie dalej, na nowe dni służby wiernej i żmudnej, dla dobra ogółu, zawsze gotowa na nowe próby, doświadczenia, prace, troski , triumfy i zawody.

Ze względu, iż Koncert Pieśni Polskiej na otwartem polu będzie manifestacją narodową, zostanie odśpiewana między innymi wielce patrjotyczna pieśń p. t.: „Sztandary Polskie w Kremlu," w chórze zbiorowym. Jest to perla muzyki polskiej, kompozycji W. Lachmana, w przepięknej poezji M. Romanowskiego, które podajemy poniżej.

SZTANDARY POLSKIE W KREMLU.

Grzmią huczne dzwony z Kremlu
Car świętej słucha Ofiary, [szczytów
A u wyniosłych cerkwi sufitów
Chwieją się polskie sztandary.

Sława, sława, zagrzmiały chóry
W pętach car zakuł czerń laszą
I zaszumiała odpowiedź z góry:
Za naszą wolność i waszą.

O buntownicy carskiemu słowu przy-
Na zgubę, na zgubę Laszą, [sięgli
I zaszumiało u góry znowu:
Za naszą wolność i waszą.

Umilkły śpiewy, zgasły ofiary,
Car słucha, szmery go straszą,
Spojrzał do góry szumią sztandary:
Za naszą wolność i waszą.

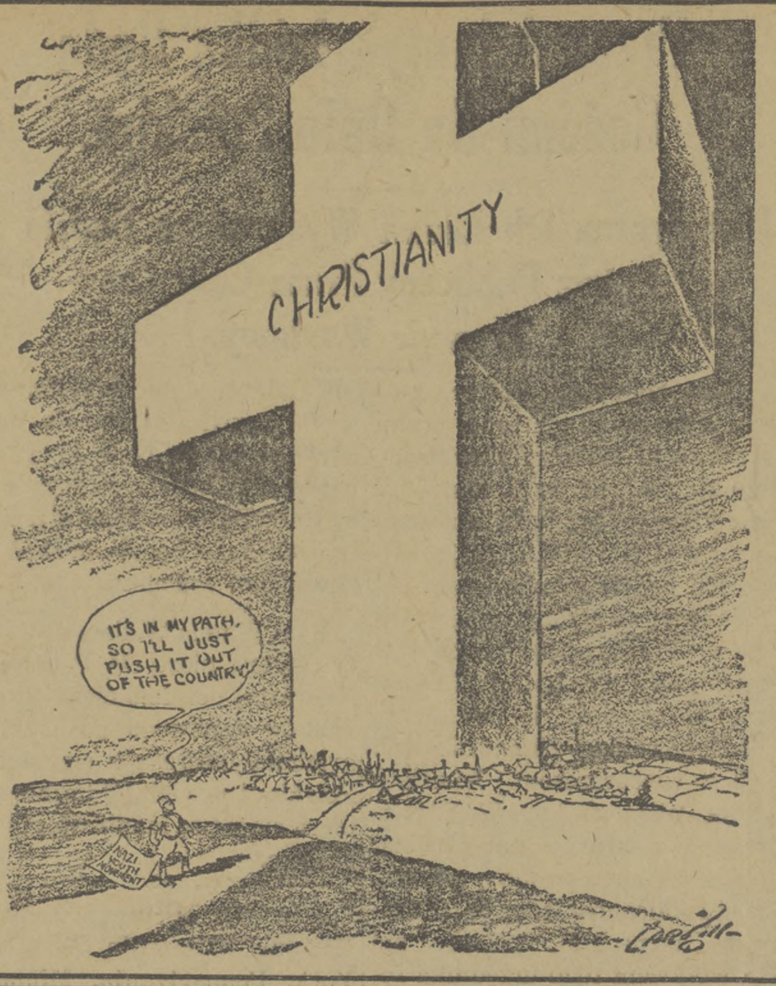
Będą również śpiewane piękne i wesołe pieśni ludowe. — Po koncercie wspaniała zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry Federacji Polskich Muzykantów. Początek o godzinie 12 w południe. Dojazd Milwaukee ave. tramwajem do końca linji i dwa bloki na północ do ogrodu. Miejsca na pięć tysięcy osób.

Oświadczenie komitetu.

Z powodu, iż krążą różne, nie mające związku z prawdą pogłoski, jakoby śpiewacy umyślnie urządzali Dzień Pieśni Polskiej 26go sierpnia, a to w celu przeszkodzenia komitetowi, który urządza Dzień Polski na Wystawie, komitet śpiewaków poczytuje sobie za obowiązek podać niniejsze oświadczenie: Śpiewacy, względnie Okręg I, w grudniu ub. r. postanowił urządzić koncert na otwartem polu, a 12go grudnia już wynajął ogród na ten cel i dano $25 zadatku. Następnie po odbytych czterech wspólnych próbach śpiewu, koszt których wynosił przeszło $50, po wydrukowaniu pięciu tysięcy biletów i rozesłaniu tychże do chórów i organizacyj bratnich, wreszcie po całym szeregu prac przygotowawczych, gdzie koszta śpiewaków przewyższały z górą sto dolarów, komitet dowiaduje się, że 26go sierpnia ma się odbyć Dzień Polski na Wystawie. — Zarząd okręgowy jednakowoż chciał sprawę załatwić polubownie. Udano się więc do czynników odpowiedzialnych za Dzień Polski, lecz będąc w najwyższym stopniu nieprzychylnie potraktowani i mając na uwadze ofiarne datki pieśniarzy, którymi sami muszą zasilać swe szczupłe kasy, pomimo mozolnej pracy i poświęceń — postanowiono pracę w dalszym ciągu kontynuować.

Śpiewacy polscy ze swej strony życzą aranżerom Dnia Polskiego jak najświetniejszego powodzenia i wierzą, że na pół miljonową Polonję w Chicago, to dwie takie imprezy absolutnie nie jest za dużo. Kto gdzie zechce, tam pójdzie. Pieśniarze wszystkich sympatyków i przyjaciół zapraszają natomiast na Dzień Pieśni Polskiej do parku Marvel Inn. — Górą Pieśń! — Komitet Śpiewaków Okr. I-go.

THE ROCK OF AGES



Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że ludzie na starość dziecinieją.

Obserwacja osób starszych często wprowadza nas w zdumienie; osoby wzorowe, pracowite, dobrze wychowane z postępem wieku dopuszczają się pewnych rażących zboczeń, tracą delikatność w obejściu, nie zważają na przyjęte zwyczaje, stają się poniekąd nieznośnymi i t. p.

Jeżeli jednak zważymy przyczyny tego zjawiska, to wyrobi się w nas wyrozumienie dla nich i łatwiej przyjdzie nam znosić rozmaite wybryki osób starszych.

Człowiek normalnie nie umiera w jednej chwili, tylko, po dojściu do dojrzałości, stopniowo, przez całe lata powoli przymiera. Powoli zatraca bystrość wzroku, delikatność słuchu, czułość nerwów, zdolność asymilacji pokarmów, zdolność naprawy uszkodzeń swego organizmu i t. d. O tem to prawie każdy wie, ale, że i mózg powoli przymiera i staje się tępym, że kamienieje, to mało kto to zauważył. A jednak jest to prawdą.

Dlatego stary zapomina o rozmaitych zdarzeniach, — o przyjętych zwyczajach, o prawach cywilnych, o prawach bożych, o przepisach etykiety; słowem traci czułość i delikatność sumienia, bo przyrząd, przez który dusza wpływa na postępowanie człowieka jest w nieporządku, stracił swą delikatność, czułość; zardzewiał, zesztywnia., kamienieje, nie funkcjonuje prawidłowo, bo powoli zamiera.

* * *

Siłą nie reformuje się nikogo.

* * *

Tylko rozłąka gdy jest chwilową wzmaga więzy przyjaźni i miłości.

* * *

Kopnij szczekającego psa a on jeszcze gwałtowniej pocznie szczekać. Nie zważaj na niego a on zamilknie. Postępuj podobnie z obmówcą i oszczercą.

* * *

Uczymy się od drugich ale i uczymy się przedewszystkiem z własnego doświadczenia.

* * *

Powiedzmy ludziom za życia to, co powiedzielibyśmy na ich pogrzebie.

* * *

Kiedy nam smutno na ziemi wyjdźmy na pole i pobawmy się migocącemi gwiazdeczkami przestworza.

* * *

Washington miał zasadę: mówić tylko to o drugim, czego nie wahałby się mu i w oczy powiedzieć.

* * *

Skromne i trwożliwe powątpiewanie o słuszności swych twierdzeń jest właściwością mądrych.

* * *

Doświadczenie uczy, że dzieci cudowne krótko wiekują.

* * *

Każde zbogacenie umysłu trzeba drogo opłacić.

* * *

Ludzie nie znoszą kpin ze swoich głupstw ale chętnie za to biorą udział w żartach, gdy ich spryt się obrabia.

Krwawy Epilog Kłótni Między Dwojgiem Młodych.

Wyszyński ciężko zranił Jabłońską i pozbawił się życia.

Passaic, N. J., 24. sierpnia. Jan Wyszyński, lat 24, postrzelił niebezpiecznie pannę Rozalję Jabłońską, lat 21, w mieszkaniu jej rodziców, poczem sam pozbawił się życia. Pannę Jabłońską zabrano do szpitala Beth Israel z trzema ranami od kul w lewym boku, nad sercem, w prawem biodrze i łokciu lewej ręki. Lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

Jan Wyszyński i panna Jabłońska przyjaźnili się z sobą od dłuższego czasu, ostatnio poróżnili się jednak o coś. Wywiązała się sprzeczka, tragedja była jej dalszym ciągiem i finałem. Zdaje się, że powodem nieporozumienia była „burzliwa przeszłość". Wyszyńskiego, który przed 2 laty był aresztowany przez policję pod zarzutem 19 kradzieży z włamaniem i skazany na dwa lata domu poprawczego. W styczniu b. r. zwolniony on został na parol z zakładu poprawczego Annendale Reformatory.

Postrzeliwszy pannę Jabłońską, Wyszyński lufę rewolweru przystawił do prawej skroni i wypalił, zabijając się na miejscu.

Cleveland, O. — Dwóch mężczyzn weszło wczoraj do filji banku Morris Plan, zaszachowało czterech klerków i jednego interesanta i, po zamknięciu ich w szafie ściennej na ubrania, uciekli z $3,500 w gotówce.

Wynoszenie Zwłok.



Trumnę, zawierającą zwłoki zmarłego marszałka Izby, Reiney'a, wynoszą członkowie Legjonu Amerykańskiego z domu żałoby po ceremonjach pogrzebowych.

Intensywna Akcja Ratunkowa Na Rzecz Powodzian.

Warszawa. (Pocztą). — Akcja ratunkowa na rzecz powodzian przybrała już formy zdecydowane i celowe. Ofiary płyną zewsząd, nikt ich nie odmawia, współczucie jest powszechne.

Trudno pomieścić w ramach krótkich sprawozdań — obraz wszystkiego, co czyni się, dla ulżenia doli powodzian. Podajemy jedynie rzeczy najistotniejsze, mające ogólniejsze znaczenie.

Ratunek dzieci, inwentarza i zasiewów w powiecie dąbrowskim.

Naczelnik wojewódzkiego Wydziału Bezp. mgr. Małaszyński, stwierdziwszy osobiście podczas objazdu powiatu dąbrowskiego ogrom klęski, spowodowanej przez powódź, postanowił między innemi ratować dzieci powodzian przed widmem głodu i chorób. Z jego to inicjatywy powstają dwa główne ośrodki dożywiania dzieci rodziców dotkniętych powodzią:— jeden w Żabnie, drugi w Dąbrowie.

Ośrodki te, w których znajdzie opiekę i wyżywienie ogółem 100 dzieci, mają w odstępach 3-ch tygodniowych przyjmować na zmianę coraz to nowe grupy dzieci z powiatu. Ponadto około 300 dzieci powodzian z powiatu dąbrowskiego ma być wysłanych na kolonje do jednej z miejscowości około Warszawy.

Myśl nacz. Małaszyńskiego realizuje dr. Jan Dorosz, starosta dąbrowski, który objeżdżając osobiście wszystkie poszkodowane powodzią gminy powiatu „jest najlepiej poinformowany o rozmiarach klęski i potrzebach ludności. Dzięki jego zarządzeniom powstał już specjalny komitet z pp. Amelje Lechową, Anną Witkową i Janiną Weinerową, które objęły kierownictwo i opiekę nad ośrodkami dożywiania dzieci powodzian. Wojsko przydzieliło już na ten cel odpowiednią ilość łóżek i koców.

Inicjatywę tę przyjęła ludność powiatu z wielkiem uznaniem.

Dają się atoli słyszeć także głosy obawy o przyszłość. Gospodarze rozumieją w ten sposób:

W powiecie dąbrowskim jest poszkodowanych powodzią około 30,000. Jeśli rząd da na wyżywienie jeden złoty na głowę, to wyniesie to 30,000 zł. dziennie, nie licząc kosztów wyżywienia inwentarza. A skąd nasz rząd weźmie tyle pieniędzy? A przecież są i inne powiaty, wołające o ratunek. Na to trzeba miljonów. Co z tego, że jedna rodzina otrzymuje szklankę cukru na dwa tygodnie, a dwie szklanki pęcaku raz na dwa tygodnie, słoniny 2 i pół kg., chleb it. To wszystko kosztuje miljony.

Włościanie więc z drżeniem myślą o tem, czy rządowi wystarczy pieniędzy na właściwą pomoc: na bezprocentowy 5—6 letni kredyt na zakupno żywego inwentarza i nieodzownych zasiewów. Z ogromną wdzięcznością witają transporty słomy i siana, oraz każdą dbałość starostwa o systematyczne karmienie uratowanego z powodzi inwentarza, ale lęk ich bierze na myśl, co będzie dalej? Czy społeczeństwu i rządowi nie wyczerpią się fundusze, od których zależy ich byt?

Na te troski rolników odpowiada orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej: „Nie traćcie nadziei w sercach waszych. Wszystko będzie przez pracę odbudowane. Cały kraj pospieszy wam z pomocą: I znowu zakwitnie życie na spustoszonych klęską obszarach". W tych słowach ludność czerpie otuchę.

Bilans zniszczenia i akcja ratunkowa w Ropczyckiem.

Oto garść wymownych cyfr, obrazujących stan zniszczenia powodziowego w Ropczyckiem:

Obszar zalany wodą wynosi 15,000 ha. (około 40,000 akrów.)

Mostów zerwanych 24, uszkodzonych 25, domów zalanych 800, objektów przemysłowych 5. Zasiewy doszczętnie zniszczone, pola namulone, lub naniesione żwirem i piaskiem, w wielu miejscach na wysokość 20 cali.

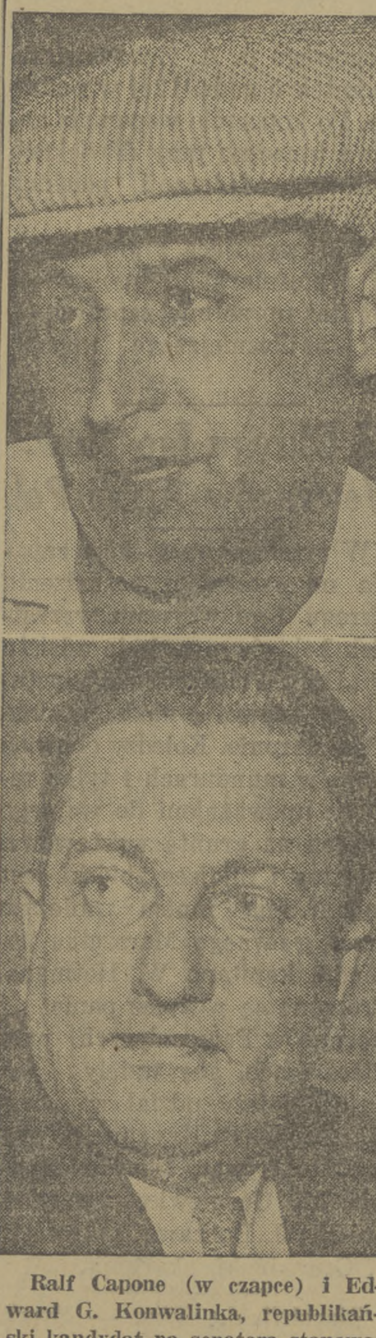
Akcją pomocy dla powodzian, od pierwszej chwili kieruje starosta powiatowy ropczycki Roman Siła - Nowicki, przy pomocy inspektora samorządów gminnych Jana Sekundy, objeżdżając osobiście wszystkie tereny, nawiedzone powodzią, wydając polecenia, kontrolując działalność komitetów obwodowych i sanitarnych kolumn, potworzonych na terenie całego powiatu, które z całem zaparciem i poświęceniem pracują nad doprowadzeniem zniszczonych wsi i domów do pierwotnego stanu.

Komitet powiatowy pomocy dla powodzian obdzielił mieszkańców dotkniętych klęską powodzi — artykułami żywnościowemi, środkami sanitarnemi jak również wapnem do dezynfekcji i odbudowy.

Na wyróżnienie w pracy sanitarnej zasługuje inż. Władysław Zieliński, prezes Czerwonego Krzyża w Dębicy.

Onegdaj odprawił ks. Rogoż nabożeństwo za utopionych.

Na Widowni.



Ralf Capone (w czapce) i Edward G. Konwalinka, republikański kandydat na senatora stanowego, aresztowani byli wczoraj przez policję wraz z ośmioma innymi biesiadnikami w kwaterze Konwalinki pod zarzutem, że razem z Ralfem Caponem, bratem słynnego Alfonsa Capone, organizowali nową bandę Capone. Po zbadaniu i wypytaniu aresztowanych, policja wypuściła wszystkich na wolność.

SEZ YOU Answers

1. False. Red. 2. False. Painter. 3. True. 4. True. 5. False. Bering sea.

Rząd skupuje bydło w Wisconsin.

Washington. — Dr. Healy, urzędnik dept. rolnictwa, oznajmił, że w myśl programu skupowania bydła od farmerów dotkniętych klęską posuchy, tego lata zakupiono 36,306 sztuk bydła od 9,304 farmerów w 19 powiatach stanu Wisconsin. W posiadaniu tych farmerów pozostało 169,151 sztuk bydła.

Ujęcie zbiegłego skazańca.

Raton, N. M. — Ed Stanton i Andrew Nelson, notoryczni kryminaliści z Teksas, zostali ujęci przez pomocników szeryfa. Obydwaj uciekli z więzienia 24go czerwca i byli poszukiwani od tego czasu przez władze. Stanton był skazany na śmierć i czekał na egzekucję.

Gazy w kopalni zabiły 2 ludzi.

Youngstown, O. — Gazy trujące, przedostające się z opusz[illegible] kopalni węgla do nowe[illegible]bu, spowodowały śmierć [illegible] górników, Johna Gleydory i Pete Ciska.

Z Daleka i z Bliska Jadą Nasi Na Dzień Polski,

Jaki Się Odbędzie Już w Przyszłą Niedzielę.

W niedzielę, dnia 26go sierpnia nasi gościć będą swoich rodaków i rodaczki, jacy przyjadą z daleka i z bliska, aby wspólnie brać udział w Dniu Polskim, jaki na dziedzińcu stanów, na terenie wystawy światowej obchodzić będziemy już w przyszłą niedzielę, dnia 26go sierpnia.

Liczna delegacja z Nowego Jorku, jutro stanie w Chicago; Buffalo, Depue, Pittsburgh, Cleveland, Detroit, Milwaukee, South Bend, wszystkie te miasta mieć będą swoich przedstawicieli jutro w Chicago.

Złączeni w jedną całość z chicagowianami i chicagowiankami tak w pochodzie od bramy na 14tej ulicy jak i też na dziedzińcu stanów, na wyspie północnej okażą nasi swoją liczebną siłę, poznają nas wszyscy obcy, którzy również obiecali brać udział w Dniu Polskim.

Pułkownik Rufus Dawes, zarządca wystawy światowej chętnie przyjąć zaproszenie Komitetu Dnia Polskiego i do nas przemówi z estrady. Mowy wygłoszą także prezesi polskich organizacji, panowie Jan Romaszkiewicz z Z. N. P., Jan J. Olejniczak ze Z. P. R. K., Wojciech Soska, z Macierzy Polskiej, panna A. Emilja Napieralska, ze Zw. Polek w Am., jak również Senatorowie James Hamilton Lewis i J. Dietrich, oraz Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Juljusz Szygowski.

Program niedzielny składać się będzie aż z 15 numerów nader ciekawych. Zobaczycie w niedzielę piękne tańce narodowe panów i panienek w kostjumach, występy harcerskie, popisy dziatwy z Wianków Związku Polek w Ameryce.

Górali, a nie mniej ciekawy będzie występ szampjonów, z La Porte, Ind. Muzyki brakować nie będzie gdyż sporo orkiestr zgłosiło się już do Komitetu prosząc o zezwolenie im na bezpłatne popisy. Kapela z Janowa, składająca się z dziatwy szkolnej, bierze udział w pochodzie, a orkiestra ich w programie. Orkiestra Związku Polek także wystąpi. Górale zaś mieć będą własną orkiestrę, która przygrywać im będzie do tańców.

Czekamy przyszłej niedzieli — pewni iż Dzień Polski okryje się niebywałym sukcesem. Wszystko już gotowe, bilety rozsprzedane, oby tylko sprzyjała pogoda, a Dzień Polski będzie rekordowym w historji nie tylko naszej, ale i wystawy światowej.

Z Jackowa.

Klub Avondale Improvement będzie miał miesięczne posiedzenie w niedzielę, dnia 26-go sierpnia, po południu o godzinie 2giej w sali parafjalnej św. Jacka. Ważne sprawy są do załatwienia. — Andrzej Kayser, prezes; Antoni S. Tworek, sekretarz prot.

N. R. A. ofiaruje posadę Tunney'owi.

Montreal, Que. — Gene Tunney, były szampjon pięściarski ciężkiej wagi, napomknął tu wczoraj, że gen. Johnson, administrator N. R. A., ofiarował mu pozycję w swoim sztabie.— Tunney nie chciał wyjawić szczegółów oferty i powrócił wczoraj do swojej rezydencji letniej w Maine, aby wziąć udział w prawyborach demokratycznych.

Mary są to nosze, na których nieboszczyków do grobu noszą.

SCOTT'S SCRAPBOOK . . By R. J. Scott



Tłumy Składają Hołd Prochom Zmarłego Marszałka.

Przed rezydencją zmarłego marszałka Izby, Henry T. Reiney'a, zebrały się wczoraj tłumy mieszkańców, aby wraz z Prezydentem złożyć ostatni hołd zmarłemu.



KĄCIK SOKOLI

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

DO GNIAZD OKRĘGU 2GO SOKOLSTWA POLSKIEGO.

Druhny i Druhowie!

Wielki zespół polski w Chicago i okolicy obchodzić będzie bardzo uroczyście Dzień Polski na Wystawie Światowej, w niedzielę, dnia 26 września br.

My Sokoli jako część tego wielkiego zespołu też mamy wziąć jak najliczniejszy udział w tej wielkiej uroczystości polskiej. Należy nam się stawić jak jeden w naszych malowniczych mundurach aby wykazać tak, że wierzymy w siłę polską, że jesteśmy dumni z naszej, narodowości i organizacji sokolej i że wierzymy w przyszłość.

Pamiętajcie! Zbiórka dla wszystkich drużyn sokolich jest przed bramą numer 14. Soldiers Field, skąd będzie wymarsz na wystawę. Wszyscy mają się stawić punktualnie o godzinie 12:30, bo wkrótce potem rozpocznie się pochód na wystawę. Jeszcze raz apelujemy w imieniu całego wydziału Okręgu 2go, aby drużyny sokole stawiły się jak najliczniej i obowiązkowo w mundurach. — A. Wojdygo, prezes; E. Hyży, sekretarz.

* * *

Z uroczystości Dnia Sokolego w Obozie.

Dorocznym zwyczajem Sokolstwo Polskie Okręgu 2go urządziło trzeci z rzędu Dzień Sokoli, dnia 19go sierpnia br. w uroczym obozie Okręgu 2go, przy 143 i Harlem ave.

Już od wczesnej godziny rannej zaczęły zjeżdżać się automobile i troki przywożące dziatwę sokolą z gniazd chicagoskich, starszych druhów i druhen i gości. A że jest to jeden dzień, w którym Sokoli Okręgu 2go nietylko bawią się sami po koleżeńsku, ale także zapraszają innych aby widzieli dorobek, rozwój i rezultaty rocznej pracy sokolej i po sokolemu się zabawili, to też gości z całego miasta Chicago roiło się bardzo wiele w obozie.

O godzinie 11ej rano Mszę św. odprawił i kazanie dla dzieci w obozie wypowiedział Wiel. X. S. Bubacz, proboszcz parafji św. Szczepana i kapelan Okręgu 2go Sok. Pol. w Am.

Do godziny 2:30 po południu wszyscy mieli czas na zwiedzenie obozu, rozrywki, gry i zabawy itp. Potem rozpoczął się doborowy program wystawiony przez dużyny ćwiczące gniazd Okręgu 2go.

Gniazda wymienione w programie ubiegały się o nagrody za najlepsze numery. Nagrody dla gniazd stanowiły trzy puchary ofiarowane przez dha St. Sikorę, kasjera Okręgu 2go. Sędziowie w osobach dha J. Troike, naczelnego harcmistrza ZPRK., dha Dr. J. Kobrzyńskiego i dha E. Rozentreter uznali piramidy wystawione przez Gn. 378 z Kensington godne pierwszej nagrody; Kujawiak młodzieży żeńskiej Gn. 49 drugiej nagrody i piramidy Gn. 44 trzeciej. Nagrody wręczył zwycięzcom dh. A. Nowiński. Naczelnik Okręgu 2go. W przeprowadze programu pomagali podnaczelnik i podnaczelniczka Okręgu 2go dh. J. Duda i dha F. Kilarska.

Zaraz po skończonym programie odbyło się dokończenie zawodów druhen na koniu i równo ważni, które były niedokończone na zlocie okręgowym w Rockford, Ill. dnia 24 czerwca br. Nagrody w zawodach tych zdobyli: na koniu: pierwszą dhna J. Olewińska, z gn. 1; drugą dhna T. Podraza, z gn. 2; trzecią dhna Helena Kois, gn. 1. Na równoważni: Pierwsza dhna T. Podraza; drugą dhna K. Cieślewicz; trzecią dhna Z. Dubińska z gn. 2.

Po zawodach wszyscy się wzięli do tańca, do którego przygrywała orkiestra sokola dha Wojciechowskiego, wydziałowego Okręgu 2go.

Oprócz już wymienionych i zarządu Okręgu 2go zauważyliśmy, iż obecni byli reprezentant p. Emmett Whealan w osobie p. O'Malley i dh. Ignacy Frasz zarządca posiadłości leśnych powiatu Cook.

* * *

Sokolstwo weźmie udział w Dniu Polskim na Wystawie.

Sokolstwo Okręgu 2go weźmie czynny, jak najliczniejszy udział w Dniu Polskim na Wystawie Światowej, w niedzielę, dnia 26 sierpnia. Numery Sokolstwa w programie składać się będą z piramid i tańca baletowego.

Druhny i druhowie jak również młodzież obojga płci ma wystąpić co do jednego w mundurach. Kładzie się nacisk na umundurowanie, aby kto tylko posiada mundur stawił się w nim nie po cywilnemu, bo tylko w ten sposób możemy wykazać Polonji i obcym, że Sokolstwo żyje i jest czynne w przedsięwzięciach organizacyj polskich. Zbiórka wszystkich drużyn sokolich przy bramie 14 Soldiers Field, o godzinie 12:30 punktualnie.

* * *

Ważne zawiadomienie o Kursie Instruktorskim.

Uprasza się wszystkich druhów i druhny, co mają zamiar wziąć udział w kursie instruktorskim w dniach od 3 do 15go września br., w obozie sokolim, o nadesłanie natychmiast swych aplikacyj na ręce naczelnika Okręgu 2go, dha A. Nowińskiego, 824 N. Wood ul., Chicago, Ill.

Gniazda powinny pamiętać, że znaczenie tego kursu jest bardzo wielkie dla dalszego rozwoju sokolstwa w okręgu chicagoskim, więc każde gniazdo powinno mieć przynajmniej jednego i jedną druhnę na kursie. Kurs przeprowadzi naczelnik Sokolstwa Polskiego, dh. G. Pieprzny.

Pieśniarze Polscy Zapraszają Polonję Na Dzień Pieśni.

Rozbici na poszczególne zabory, rozproszeni po świecie, zachowali Polacy duszę swoją i narodowość swoją w dwóch nieśmiertelnych przejawach: w mowie i pieśni polskiej.

Mowa i pieśń, oprócz miłości i ukochania ducha polskości i o nie, jak o puklerz stalowy rozbijały się wszelkie zakusy wrogów, pragnących wyniszczenia naszego narodu.

Razem z Polakiem szła przez łany ojczyste i przez przykre ścieszki tułaczka cudna, kojąca duszę pieśń rodzinna, budząc już w dziesięciu małem najlepsze porywy, ucząc je i kształcąc w kierunku zawsze tym samym, w kierunku odrodzenia ducha polskiego, a z nim woli, mocy i zwycięstwa.

I gdzie wyszła pieśń polska z podziemi, powróciła z tułaczki na własny zagon i pod polskiem niebem wzbija się wolna, szczęśliwa, pełna majestatu, pełna siły i potęgi, opiewająca po latach bezwładzy czyn polski, będący kamieniem węgielnym potężnego państwa obywateli równych, wolnych, zbratanych.

Kto więc pieśń tę przez lata niewoli pielęgnował, kto ją czcił i czarem jej karmił brać rodaczą, ten kapłanem miłości ojczystej był, sztandar polskości przed rzeszą polską nosił i cegiełkę swoją przy budowie fundamentów Ojczyzny-Polski wmurowywał.

Bo pieśń polska nietylko łączyła głosy współbraci, ale łączyła ich serca, spajała je niewidzialnem cementem ofiarności, poświęcenia chwil wolnych na ołtarzu służby wspólnej, kierowała myśl ku obywatelskim obowiązkom, ku sprawom świętym, tak często przez ogół zapomnianym.

W Ameryce żyje pięciomiljonowe wychodztwo polskie, a świadomi swego posłannictwa pieśniarze chcą nadal pełnić swoją misję i pragną po dawnemu być „arką przymierza między dawnemi, a nowemi laty". Bo pieśniarstwo polskie w Ameryce nadal jest wykładnikiem tych sił wychodztwa polskiego, które nie umie żyć inaczej, jak w pracy twórczej, jak w ciągłej konieczności służenia narodowi.

Z tej racji Okręg I-szy Zw. Śpiewaków Polskich powziął przed sześciu miesiącami myśl urządzenia Wielkiego Koncertu Pieśni Polskiej na otwartem polu. Poczynił odpowiednie przygotowania natychmiast, i po odpowiednim wyszkoleniu się chórów — w przyszłą niedzielę, 26go sierpnia — stanie do wykazania swej pracy wobec publiczności.

Czternaście chórów bierze udział, a mianowicie: Chopina, No. 1., Filharmonja 20, Halka 29, Dudziarz im. Paderewskiego 91, Kalina 93, Warszawiacy 96, Melodja 108, Filareci 127, Drużyna 139, Nowe Życie 143, Echo 174 i Jutrzenka 207 oraz dwa chóry dziatwy: „Ogniwo" i „Świt".

Park Marvel Inn, w którym koncert się odbędzie jest to przepiękny i obszerny ogród, który z łatwością pomieścić może pięć tysięcy osób. Dojazd: Milwaukee ave. tramwajem do końca linji i dwa bloki na północ do ogrodu.

Program koncertu krótki, lecz nader bogaty i należycie opracowany przez dyrygenta okręgowego p. A. Zydanowicza. Początek o godz. 12ej w południe. Po koncercie wspaniała zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry federacji polskich muzykantów.

Sympatyzującą z pieśniarzami i pieśniarkami publiczność komitet uprzejmie zaprasza do jak najliczniejszego współudziału.

Z Okręgu Igo Stow. Weteranów Armji Pol.

W myśl uchwały, jaka zapadła na ostatniem posiedzeniu Okręgu 1-go wzywam wszystkich kolegów o wzięcie udziału w „Dniu Polskim" na Wystawie Światowej w niedzielę, dnia 26go sierpnia. Koledzy obowiązkowo w mundurach i tylko tacy są upoważnieni do wolnego wstępu na grunta wystawowe. Godzina i miejsce zbiórki jest podana na innem miejscu przez głównego Marszałka pochodu, kapitana W. Hetmana. Proszone są również panie z Korpusów Pomocniczych przy Placówkach, aby wzięły jak najliczniejszy udział w wymarszu. — S. Krygowski, prezes; A. Trygar, 1-szy wiceprezes; M. Górniewicz, 2gi wiceprezes; J. Burzawa, sekretarz; J. Czerwiński, skarbnik.

Marshfield, Wis. — Ewald Beneach, lat 69, znany w całym stanie Wisconsin jako „prorok cebulowy", zmarł tu po krótkiej chorobie. Beneach krajał każdego Nowego Roku cebulę i z jej warstw odczytywał przepowiednie pogodowe na cały następny rok.

Pociąg kolejowy, który potrzebuje 885 siły konnej, gdy pędzi z szybkością 60 mil na godzinę, będzie potrzebował 2,100 by pędzić z chyżością 80 mil na godzinę, z powodu zwiększenia się oporu powietrza.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Colorado is a Spanish word meaning yellow...			
2. George Fuller was a prominent American author			
3. The chemical symbol for cerium is "ce"........			
4. The pearl is credited with endowing the wearer with health and long life........			
5. The Yukon river flows into the Atlantic ocean			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5.

Bohaterzy Polscy Co Przeprawili Się Przez Atlantyk Łódką Będą Gośćmi Na Dniu Polskim.

Historyczna Ich Łódka Wystawiona Będzie na Pokaz Publiczny Przez Cały Czas Trwania Wystawy.

Nasi bohaterzy polscy, którzy przeprawili się przez ocean Atlantycki łódką, nie zważając bynajmniej na rozhukane żywioły przyrody, będą uczestniczyli w DNIU POLSKIM, a łódka ich będzie przedmiotem podziwiania ze strony tysięcy widzów. Przebywając obecnie w Michigan City, Ind., pod. Andrzej Bohomolec i por. Jerzy Swiechowski,— skomunikowali się z wiceprezesem komitetu Dnia Polskiego, kap. W. F. Hetmanem, który natychmiast zniósłszy się z poborcą cłowym portu chicagoskiego, ob. Antonim Czarneckim, postarał się za wpływem tego urzędnika federalnego o rządowy okręt „Rusch", który przewiezie naszych zuchów z Michigan City do Chicago. Dzisiaj o godz. 9ej rano przedstawiciele naszych organizacyj i prasy polskiej okrętem tym wyjechali do Michigan City, aby przewieźć ich do Chicago. Wierzymy w to silnie, że Polonja nasza tłumnie przybędzie na DZIEŃ POLSKI, aby powitać naszych bohaterów, których odwaga i brawura zyskała sobie oklaski całego świata.

*

Admirał Wat. C. Cluverius donosi, że będzie obecnym na uroczystościach DNIA POLSKIEGO. Jestto wielki sympatyk Polaków, więc Polonja nie może dać się zawstydzić, ale jak jeden mąż wybrać się na tą olbrzymią manifestację narodową.

*

Orkiestra z Town of Lake, złożona z parafij św. Jana Bożego, św. Józefa i Najśw. Serca Jezus, składa się z 55 muzykantów, a dyrygentem ich jest ob. Franc. Kalitzki, 1643 Carmen ave. Orkiestra ta wystąpi na programie w sali „Court of States". Kapela zaś złożona z członków parafij św. Jana Bożego, Najśw. Serca Jezus i św. Heleny, składająca się ze 150 muzykantów, pod dyrekcją p. A. E. Petrocelli, wystąpi w paradzie i w wielkiej mierze przyczyni się do uświetnienia tego pochodu, który rozpoczyna się o godz. 1:30 po południu, od bramy wystawy przy ul. 14-ej.

*

P. A. Galant, z New Yorku, pisze, że „nam Polakom z tej okazji trzeba skorzystać i tę sposobność wykorzystać, ażeby tym sposobem pomóc naszym Rodakom w kraju, cierpiącym z powodu wielkiej powodzi". — Ob. Galant, wybitny zjednoczeniec, przywiezie niemałą delegację ze stanu New York. Im więcej nas będzie na wystawie w Dniu Polskim 26go sierpnia, tem większy będzie dochód na powodzian w Polsce.

*

Pani Wanda Weder, z St. Mary, Nebr., pisze, że Polonja w Nebrasce, pomimo ciężkich warunków z powodu posuchy, ogromnie interesuje się Dniem Polskim i w wielkiej liczbie wybiera się na tę manifestację narodową.

*

A więc z Michigan, Indiana, Missouri, Wisconsin, Ohio, New York, Pennsylvanja, Minnesota, Nebraska, Californja, wiara nasza wybiera się licznie na Dzień Polski. Polonji chicagoskiej nie wolno zapominać o Dniu Polskim, bo instynktownie Polonja z całej Ameryki wybiera się na tę uroczystość. — Żydzi niedawno odbyli swój kongres światowy w Szwajcarji, a i Dzień Polski, przekonani jesteśmy, nie przebrzmi bez echa, ale po tej manifestacji przedstawiciele nasi omówią bolączki nasze. Nie możemy już więcej zapatrywać się na kwestje społeczne, polityczne i ekonomiczne z kąta jednej organizacji, ale wszystkie te żywotne zagadnienia musimy sprowadzić do wspólnego mianownika polskiego, bo idzie o przyszłość naszą. Idźmy więc wszyscy na Dzień Polski 26 sierpnia. Początek w niedzielę o godzinie 2ej po południu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
KATARZYNA ZEGAR

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 22go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 6ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1454 W. Huron ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ignacy, mąż; **Anna**, córka; **Władysław**, syn; **Karol Wiśniewski**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Poclask, Telefon Monroe 4643.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i brat nasz, ś. p.

WOJCIECH KALAFUT

członek Tow. św. Antoniego Podhalan No. 1206 Z. P. R. K. i Tow. Jana Sabały Koło No. 1 Związku Podhalan w Ameryce — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 rokn, o godzinie 1:55 po południu, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5935 So. Albany Ave. do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, żona; **Marjanna Kalafut**, matka, w Polsce; **Ludwik i Andrzej**, bracia; **Marjanna Poznańska, Agnieszka Hodorowicz i Anna Goryl**, siostry; **Majanna, Marjanna i Katarzyna Kalafut**, bratowe; **Andrzej Hodorowicz, Józef Rusin i Marcin Andrus**, szwagrowie; **Ludwik i Aniela, Stanisław i Wiktorja Leśniak**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donoszę tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ś. p.

JAKÓB SPRUCK

członek Workmen's Sick and Death Benefit and Carpenter's Union, No. 49 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 22go sierpnia, 1934 roku. Zamieszkiwał pnr. 846 N. California Ave.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, z zakładu pnr. 1023 N. California Ave.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Zofja Krzykowska Spruck (z domu Stecka), żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy E. C. Hammann, 1023 N. California Ave. Telefon Humboldt 6358.

Śmierć za mord rabunkowy.

Richmond, Va. — Walter Legenza, jeden z pięciu ludzi, którzy zastrzelili kierowcę samochodu pieniężnego federalnego wydziału rezerwy, został uznany winnym morderstwa i skazany na śmierć w krześle elektrycznem.

Zabity w zderzeniu aeroplanów.

New York. — Jeden awjator chiński zginął, a drugi odniósł lekkie obrażenia w zderzeniu aeroplanów, jakiemi kierowali nad Brooklynem. Jeden aeroplan runął na dach 3-piętrowego budynku apartamentowego i jego pilot zginął.

Dyskobol jest to atleta, rzucający dyskiem.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat mój,

Ś. P.
PIOTR SABINSKI

członek Tow. św. Grzegorza, grupa 1sza, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 11:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2441 N. Harding Ave. do kościoła św. Grzegorza, pnr. 917 N. Wood ul., a stamtąd na cmentarz Elmwood.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela (z domu Dziągwa), żona; **Czesław**, syn; **Władysław**, brat z rodziną; **William i Marja Kowal**, szwagier i szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Muzyka, Telefon Brunswick 7767. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat mój,

Ś. P.
JAN SAWNER

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 1:20 po południu, przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego C. E. Knakiewicza, pnr. 2041 Carolina ul., do kościoła św. Franciszka Ksawerego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (z domu Kużiej), żona; **Irena i Melanja**, córki; **Zofja**, siostra; **Jan Jucus**, szwagier; **Stefanja i Bronisław Kużiej**, teściowie; **Edward i Aniela Kużiej i Charles i Janina Schmitt**, szwagrowie i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Armitage 0552. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat mój,

Ś. P.
BOLESŁAW SKOWROŃSKI

po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 5ej po południu, w średnim wieku. Zamieszkiwał pnr. 1241 No. Leavitt ulica.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Szczepana Sendziak, pnr. 2654 W. 21sza ulica, do kościoła św. Wacława (De Koven ul.) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwik i Agnieszka Skowrońscy, brat i bratowa, z dziećmi, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Szczepan Sendziak, Telefon Lawndale 3670.

REZOLUCJA

Tow. Św. Ireny, gr. 61 Zw. Polek w Am. zasyła wyrazy szczerego współczucia rodzinie zmarłej siostry,

Ś. P.
KONSTANCJI ROGACKIEJ

zarazem prosi członkinie aby się stawiły przed kościół Św. Stanisława Kostki, w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godz. 9:30 rano, z odznakami, aby oddać ostatnią usługę zmarłej.

Dom żałoby 3840 School ul.

Franciszka Kasprzak, prez.
Stan. Kuberska, sekr. prot.

Utopił się z biblją.

San Diego, Cal. — Trzymając biblję w ręku i trzymając jakiś psalm, nieznany mężczyzna wszedł do morza w zatoce San Diego i utopił się. Po wejściu do wody stopniowo zrzucał z siebie odzież, aż go woda zupełnie zakryła.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
HENRYK TUSZYNSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 11:25 rano, przeżywszy lat 15.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 2500 N. Lawndale Ave. do kościoła Our Lady of Grace (Ridgeway i Fullerton ave.) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Jan i Joanna Tuszyńscy, rodzice; **Ludwika**, siostra; **Edward**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się J. M. Walensa.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
JÓZEF GROSZEWICZ

po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 5:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3147 So. Union Ave., do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, syn; **Katarzyna, Rozalja i Agnieszka**, córki; **Jan Pacholski, Wojciech Ligocki i Stanisław Szarzyński**, zięciowie; **Barbara Palach**, siostra; **Konrad Palach**, szwagier; **Barbara Groszewicz**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Telefon Yards 4507. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
ANTONINA LESZCZYŃSKA

członkini Security Benefit Ass'n. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 1:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 10:30 rano z domu żałoby pnr. 1624 N. Kolmar Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Genowefa, Helena, Henryk, Bronisław**, dzieci; **Stanisław i Marjanna Leszczyńscy**, szwagier i szwagierka; **Adam Wasik**, brat; (**Jan Wąsik**, ojciec; **Katarzyna i Marja**, siostry; **Józef**, brat, w Polsce), wraz z całą rodziną. 24

Pogrzebowy Emil Motzny, Armitage 3480. Albany 1226.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci ukochanej żony mojej, matki i babci naszej,

Ś. P.
ANNY WAŚNIEWSKIEJ

będzie odprawiona żałobna Msza św. w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, w kościele św. Kazimierza.

Pierwszy rok już upłynął
jakieś powieki,
Kochana, żono, matko i
babcio zamknęła na wieki.
Rok już leżysz w zimnej
mogile,
Gdzie są te chwile spędzone
tak mile,
Miejsce twe w sercach naszych
opróżnione,
I przez nikogo nie może być
zapełnione.
Choć twarze nasze często się
śmieją,
Lecz tylko Bóg wie jak
serca boleją.

O współudział w nabożeństwie zapraszają, w smutku pogrążeni:

Leon, mąż, wraz z dziećmi.

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

VI.

PRZY SWIETLE DZIENNYM.

Choć pan Onufry — jako że młody był i pod koniec biesiady wina kielichem nie gardził, spał mocno — mimo to tyle wrażeń a wzruszeń niespodziewanych doznał, że nawiedzały go mary senne, a tak łączyły się z dnia ubiegłego wypadkami, iż trudno było oznaczyć granicę pomiędzy jawą a marzeniami onemi, pomiędzy tem ,czego już przepisać nie można i z historji żywota swojego wyrzucić, a tem, co minie, śladu żadnego po sobie nie ostawiając.

Stolnik, starosta, brać szlachecka pijąca i jedząca, Hanka u przełazu i ony, najcudowniejszy z cudów wszystkich, romans w piekarni, raz wraz przesuwały się w sennej imaginacji pana Kaszy, rozwijały się jeno coraz jaskrawiej i barwniej, ni to złotolity pas słucki, ni to wstęga z hatłasu, na czarodziejskie wrzeciono nawita. I chwytał wstęgę oną i tym złotolitym obwijał się pasem, a tak anielskimi głosami rozśpiewał się dom jego, że na wszystkich pułapach i ścianach widział jeno lutnie strojne a struny harfiane; byle tchnąć, już drżą a pieśń zawodzą — dźwięku się chwyta dźwięk, za echem goni echo, a taki czar pierś rozsadza, słodycz taka przelewa się przez wszystkie duszy zakamarki, że już nic krzyk, a szamotanie się wszelakie, sieść jeno, podnieść łeb i zawyć.

Gdy pod pokrywą para się zbierze, a ujścia dla siebie przestronnego nie znajduje, zrazu szumi i syka, chcąc się na wolę wydostać — lecz gdy to nijakiej folgi jej nie przynosi, tak ci gwiźdnie a wrzącym słupem wystrzeli, że obydwiema łapami za uszy się chwycisz — snadnie jednak wyrozumiesz, że z przepełnienia to jest a waru nagromadzenia, i ani dziwować się, ani urągać nie będziesz wodzie niewinnej. A nie była-li warem dusza pana Onufrego? mogła-li konstytucja cielesna taki wrzątek a batalję myśli różnych wytrzymać?... To też zawył, zaskowytał — jak szczupak na łożu drewnianem skoczył — i obudził się.

Serce kołatało, pierś oddychała ciężko...

Dzień biały przesiewał się przez zmrużone powieki, mary senne znikały szybko w topieli jego światła; brzęki kielichów cichły, rozwiewała się pieśń harfiana, choć jeszcze na gwoździach ścian, na okapie pieca, na rogach jelenich w sieni, na hładyszach w piekarni, wieszały się dźwięki senne, ciche, niby strzępy muślinów porwane, niby rozwiewane przez wiatr mgły na oparzeliskich. Wcale już inne głosy, jakimi lubował się przed chwilą, wpadały do słuchu rozbudzonego. Oto dzwoniły klucze panny Felicji, skrzypiały wrota w oborze, kury gdakały, kogut gdzieś piał... Tak było wczora, zawczora i dziś tak jest!

A jego sen?...

Na równe zerwał się nogi.

Chciał przypomnieć, jak to było w onej izbie gościnnej, gdzie takim gwarem rozbrzmiewała świetlica, gdzie we wzorzystej chuście na głowie stolnikówna posługi gościom czyniła a zapraszała, by jedli i pili; chciał przypomnieć, jako w piekarni tam była, gdy przy sercu swojem uczuł tętno dziewiczego serca, na ustach jego spaliły się gorące miłowania pocałunki, owiał go czar a zapomnienie zupełne?

Trze czoło, pracuje myśl, a nijak snu od jawy, złudzenia od prawdy odróżnić! Przypomina chwilę każdą, każde żywsze uderzenie serca i wie, że było tak! Ale oto majaki snu stają przed nim, tak samo żywe, barwne, niezapomniane i wie, że był to sen! A w co uwierzyć łatwiej? w marę taką, czy w prawdę taką?...

— Panie Jezu — ratuj, bo mentem stracę! — wyszeptał.

A jednak byli, pili i odjechali...

Myśl pana Onufrego pobiegła gościńcem i zawróciła na łąkę. Zalana była mgłą i wyglądała jak jezioro ciche, szerokie, srebrzystre, o brzegach płaskich. Jeźdźcy i konie zanurzali się w tej białej topieli, niknąc powoli w onych oparach przezroczych; gdzieniegdzie zabrzękło strzemię, miecz szczęknął; gdzieniegdzie wychynął się nad mgłą gruby kark konia — i cisza, krzykiem nawet jego duszy niezamącona cisza.

Jeżdżą-li tak ludzie, czy upiory? nie obraz-li to imaginacji sennej, w której dom jego napełniły widma i mary, i jedne wzięły na się żupany karmazynowe, delje sobolowe, inne spojrzały panny Ewy oczyma, szyję jego jej ramionami oplotły, królewskie rzuciły kobierce na okopcone ściany piekarni, obałamuciły zmysły na jedną krótką godzinę snu.

— Panie Jezu ratuj, bo mentem stracę! — w nieprzytomności szeptał — i czuł, że mu bieleje twarz.

Jako się prawdy dowiedzieć, by spokój mieć, albo melankolji się oddać, że takie złote sny pryskają?

Ubrał się szybko i do gościnnej izby wpadł... Ano, znajdzie ślad jaki po uczcie; kielichy rozbite, wino rozlane, nadtrąconą ławę, albo oderwany guz od szlacheckiego żupana.

Napróżno!

Izba umyta i wymieciona i wykadzona jałowcem, jako to we zwyczaju u pani ciotki było; przez okna otwarte, jasną smugą, przesiany przez liście lipowe, słoneczny wdziera się blask. Nie mówi nic słońce, nie mówią nic lipy, a zegar cyka nad drzwiami i liczy godziny żywota ludzkiego.

Pan Onufry dreszcz czuje.

Ale tam, za nim piekarnia...

Może-ż być, by w niej nic nie ostało, coby mówiło o prawdzie dnia wczorajszego? Zali nie zabłąkałby się szept jaki, libo westchnienie? zali gdy wejdzie, żadne-ż nie rozbudzi się echo i pocałunkiem nie brzęknie. (Ciąg dalszy nastąpi).

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



THE TUTTS By Crawford Young



Z TRÓJCOWA

Niezadługo nastąpi rozpoczęcie roku szkolnego. Wpisy do szkoły na Trójcowie odbędą się już w przyszłym tygodniu. Odbywać się będą od poniedziałku do piątku włącznie. Zgłaszać się należy w godzinach od 9ej do 11:30 rano, albo od 1:30 do 4ej po południu. W tym czasie zapisywać się będą nietylko dzieci do szkoły niższej ale także studenci do Wyższej Szkoły.

⁂

Wpisy do Wyższej Szkoły odbywać się będą w ofisie tejże szkoły na Division i Cleaver ul., do szkoły elementarnej zaś w dolnej sali gmachu szkolnego pnr. 1127 Cleaver ul. Przy wpisach do szkoły niższej przestrzega się ten porządek co zwykle. Potrzebna będzie książeczka parafjalna. Zwraca się uwagę rodzicom na to, iż w tym roku opłaty szkolne tak w szkole Wyższej jakoteż niższej będą te same co w roku zeszłym.

⁂

W tych dniach dokonane zostało odświeżenie wszystkich sal szkolnych.— Wyczyszczono ściany i ławki. Wyolejono podłogi. Szkoła już zupełnie gotowa na przyjęcie uczniów. Miejsca jest dużo, wygoda wszelka dzieciom zapewniona. Niech tylko rodzice spełnią swój obowiązek.

⁂

Trójcowska sala rekreacyjna ze swą kręgielnią i bilardownią także się przygotowuje. — Już prawie gotowa na rozpoczęcie sezonu jesiennego. Otwarcie jej nastąpi od soboty za tydzień, t. j. dnia 1-go września. Zarządzać nią będzie w tym roku p. Walenty Sztermer. On też zaprasza na „grand opening" wszystkich swoich przyjaciół i znajomych. Kręgielnia i bilardownia otwarte będą od godziny 7ej każdego wieczora.

⁂

Sala gimnastyczna Trójcowa będzie, jak się okazuje, w tym roku bardzo popularna. Towarzystwa i kluby pozamiejscowe już robią starania o wynajęcie jej na zbliżający się sezon sportowy. Dobrzeby było aby o tem pomyślały już i nasze lokalne towarzystwa młodzieży dorosłej i dorastającej. W tej sprawie trzeba się zgłaszać do ks. Stanisława Kuszyńskiego, C. S. C., który w tym roku będzie salą zawiadował. — Towarzystwa miejscowe dostaną pierwszeństwo jeżeli w tej sprawie zgłoszą się do ks. zarządcy zawczasu.

⁂

Ołtarz górny w tutejszym kościele został już całkiem odnowiony. Robi nader miłe wrażenie. Przedstawia się tak pięknie i okazale jak nigdy przedtem. Tak mówią ci co pamiętają go jeszcze jako nowy. Za tę wspaniałą transformację należy się uznanie fundatorkom tego dzieła, czyli członkiniom Towarzystwa Ozdoby Kościoła.— Ich to kosztem praca ta się dokonała. Oddać uznanie trzeba także artyście p. Zenonowi Lach, który tę robotę uskutecznił.

⁂

Tydzień bieżący odznaczył się niezwykłą ilością pogrzebów. Trójcowo już od dawna nie pamięta tygodnia, w którymby tyle odbyło się pogrzebów. Pochowano w tych dniach następujących parafjan: w poniedziałek Bronisława Kotowskiego, we wtorek Stanisława Zawadzkiego, we środę Dominika Gorzkiewicza oraz Karola Wysmołek, we czwartek Jakóba Kuźnickiego i Teofilę Szumnarską, a dzisiaj zaś Annę Drabant. Niech odpoczywają w pokoju.

⁂

Pierwszą z zabaw po wakacyjnych będzie ciekawa impreza Tow. Ozdoby Kościoła. Trójcowianie pamiętają nadzwyczaj wesołe „Wesele Wiejskie" z dn. 6go maja, urządzone przez to energiczne Towarzystwo. Otóż odbędzie się ciąg dalszy tego „wesela" czyli tak zwane „Poprawiny". Poprawiny te odbędą się w niedzielę, dnia 2 września. Towarzystwo Ozdoby Kościoła mając na myśli cel szlachetny i godny poparcia prosi najusilniej Trójcowian, jakoteż przyjaciół i sąsiadów o liczne przybycie. Zarząd przytem zawiadamia członkinie, które biletów jeszcze nie otrzymały, aby raczyły się stawić na posiedzenie w najbliższą niedzielę, t. j. 26go sierpnia.

Bukowina po Powodzi.

Warszawa, (Pocztą.) — Klęska powodzi, która dotknęła całe Podhale, oszczędziła Bukowinę, położoną na wierchach. Wprawdzie była Bukowina odcięta przez pewien czas przez zerwanie mostów od sąsiedniego Poronina, Zakopanego i N. Targu, lecz dzięki nadzwyczajnym troskom tutejszych górali o los letników, nie doznała prowincja najmniejszego ograniczenia, jak również przywróconą została natychmiast komunikacja z sąsiedniemi miejscowościami.

Zawsze ożywiony tu ruch turystyczny, podjęty został po ustaniu pierwszych deszczów, a bukowińscy taternicy pokazali się pierwsi na wysokogórskich szlakach turystycznych. Obecnie piękna pogoda wynagradza minione dni przeszkód i nowe partje letników zjeżdżają do tej najpiękniej położonej miejscowości na wysokiem Podhalu.

Złodzieje Owoców Mordercami.

Warszawa. (Pocztą.) — W nocy do ogrodu Franciszka Wrony w Rajsku obok Swoszowic (powiat Kraków) wtargnęli złodzieje owoców. Kiedy Wrona zamierzał bronić swej własności, napastnicy pobili go tak dotkliwie, że po 10 minutach zakończył życie.

Energiczne śledztwo doprowadziło do ujęcia 7 osób, podejrzanych o dokonanie napadu na sad Wrony i zabójstwa. Wszyscy aresztowani pochodzą z Piasków. Nazwiska ich dla dobra śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Z Helenowa.

Tow. Imienia Jezus uraczyło swych członków w ubiegły czwartek wyjazdem do boiska Wrigley Field. Udział w tej wycieczce brało około stu młodzieńców helenowskich, z których większą część stanowili członkowie towarzystwa. Resztę z nich to przyjaciele. Wyjazd odbył się dzięki staraniom prezesa Maks. Korczyka. W dniu tym młodzieńcy przekonali się, iż jest wielką chlubą należeć do takiej organizacji, jaką jest Tow. Imienia Jezus. Z pośród czynnych członków towarzystwa na boisku Wrigley Field byli następujący: Czesław Trawiński, Mieczysław L. Zuber, Eug. F. Dąbrowski, Henryk Hałas, Czesław Gonciarz i wielu innych.

Wycieczka była jedną z przywilejowanych sposobności, jakich dostępuje każdy członek, który należy do wymienionego zespołu. Tow. Imienia Jezus urządza od czasu do czasu zabawy taneczne jakoteż dla dobra i korzyści towarzyskiej członków.

⁂

Tow. Imienia Jezus jest dumne ze swej dziewiątki piłkarskiej, która tak dzielnie się spisała w sezonie letnim. Obecnie organizuje się grupa graczy w piłkę koszykową, która starać się będzie przynieść chlubę towarzystwu. Dzięki zabiegom prezesa, towarzystwo będzie mogło używać salę gimnastyczną w parku Humboldta. Ażeby powiększyć fundusz atletyczny towarzystwo urządza premjowanie daru pieniężnego. Bilety będzie można wkrótce nabyć od członków towarzystwa.

Dział rozwoju towarzystwa z komitetem składającym się z panów: C. J. Trawińskiego, J. T. Zurada, E. F. Dąbrowskiego, H. H. Hałasa i J. Podjasęka czyni wielkie zabiegi do następnej zabawy jaka się odbędzie w niedalekiej przyszłości.

20 MILJONÓW ZŁ. STRACILI WŁAŚCICIELE WKŁADÓW DOLAROWYCH W POLSCE.

Warszawa, (Pocztą.) — Związek Banków w Polsce opracował ciekawe zestawienia, z których wynika, że właściciele wkładów dolarowych stracili na skutek dewaluacji 20 miljonów złotych.

Delirjum jest to obłęd, majaczenie, bredzenie, szał.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pozostać na noc, i opiekować się dziećmi. Telefon Austin 2055.

POTRZEBA 15—17 letniej dziewczyny do lekkiej domowej pracy; pozostać na noc, Malitz, 4206 No. Kimball Ave.

POTRZEBA kobiety w średnim wieku albo dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Telefonować Sunnyside 8799.

POTRZEBA robotnika lub wspólnika do interesu. Piwiarnia. 1646 Blackhawk ul. 25

POTRZEBA kelnerki do restauracji, musi być doświadczona. 1900 Elston Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pozostać na noc, niema prania. Zgłosić się wieczorami, sobotę i niedzielę. 1809 So. Trumbull Ave. Apt. 1 E.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. 4735 N. Washtenaw Ave. — Bernbaum.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy i pilnowania dzieci. pokój, wikt, zapłata. Feigen, 6656 No. Ashland Ave. Sheldrake 1796.

POTRZEBA dziewczyny albo kobiety do lekkiej domowej pracy, mały apartament, jedno dziecko, dobry dom.— 1147 No. Austin Blvd., w składzie.

POTRZEBA mężczyznę do pracy na farmie. Zgłosić się do V. Patla, 6118 Higgins Road. 25

POTRZEBA niewiasty jako drugą kucharkę taką, która pracowała w żydowskiej restauracji. 2006 So. State ulica. 24

POTRZEBA starszej uczciwej niewiasty do pilnowania dziecka, pozostać na miejscu. 2702 W. Thomas ul. 2gie piętro, od 6—8 wieczorem. 24

POTRZEBA dziewczyny do pracy w piwiarni. 1900 W. 21sza ul. 24

POTRZEBA dobrego balwierza, 3206 Irving Park Blvd.

BALWIERZA potrzeba na piątki i soboty. 846 N. California Ave.

POTRZEBA chłopaka który umie dekorować okna. Niech się zgłosi tylko doświadczony. 1113 N. Wood ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. Lerner. 1455 S. Kedvale Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Pokój i wikt. Max Diamond. 1108 N. Richmond ul. 3cie piętro.

POTRZEBA operatorek do pralnych sukien, muszą być pełnie doświadczone, inne niech się nie zgłaszają. Także dwie doświadczone "Merrow machine" operatorki. Irving Sobel & Co. 2300 Armitage Ave.

PRACA

SPRZEDAWACZA OPON

Potrzeba manażera do detalicznego składu opon. Musi rozmawiać po polsku, być samotnym, 25 do 30 letni i mieć doświadczenie w sprzedawaniu detalicznie opon. Podać informacje, doświadczenie i rekomendacje piśmiennie: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literą R. 24

MATKO I OJCZE

KARJERA DLA CÓRKI

Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan, $3 wpłaty, $3 tygodniowo.

CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA ambitnych agentów. — Nadzwyczajna oferta dla odpowiednich. Nie potrzeba żadnego doświadczenia w sprzedaży. Wielkie wynagrodzenie. Nowy wynalazek Polaków. Znajomość języka angielskiego nie potrzebna. Zaron Mfg. Co., 2246-50 W. Austin Ave. Zapytać się o pana Ronkowskiego. 25

POTRZEBA dziewczyny do robienia "corsages." Dobra zapłata. Doświadczenie niepotrzebne. Pokój 1303. — 8 S. Dearborn ul. 25

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty i opiekowania się 2 dziećmi, musi pozostać, $4.00. Sher, 5542 Congress ul. Austin 9874.

POTRZEBA balwierza na piątki wieczór i soboty cały dzień. 954 N. Washtenaw Ave. 24

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Zgłosić się 4147 Archer Ave., w składzie. 24

POTRZEBA operatorek doświadczonych przy pralnych sukniach. 3021 No. Crawford Ave. 25

POTRZEBA 20 operatorek prędkich i doświadczonych "front makers", przy pralnych sukniach, inne niech się nie zgłaszają, przynajmniej 3 lata doświadczenia. Korach Bros., 913 W. Van Buren ulica. 24

POTRZEBA młodej dziewczyny do groserni, ale musi mieć dobre doświadczenie. 1315 Chicago Ave. 24

POTRZEBA kelnerki doświadczonej, musi mieć dobre rekomendacje. 2305 No. California Ave. 24

Drobne Ogłoszenia

POSZUKIWANIA

KTO widział wypadek automobilowy dnia 27go lipca, o godzinie 12:20 rano, na Ashland i Augusta Blvd. Prosze się zgłosić do biura 915 Milwaukee Ave., albo 2636 Walton ul. 25

POŻYCZKI

MAMY pieniądze do wypożyczenia na pierwsze morgecze, na domy 1, 2 i 3 mieszkaniowe, na długi termin do spłacnia. Spłacalne w dogodnych warunkach miesięcznie. Zgłaszać się do Sekretarza Second Federal Savings and Loan Association of Chicago, p. Jan A. Sierociński, 4228 W. 26-ta ul., Chicago, Ill.

DO WYNAJĘCIA

POTRZEBA na mieszkanie, $1.50 i wyżej. Można gotować. Osobne noce 50 centów. 543 N. Ashland Ave. 25

4 ŁADNE pokoje na dole, tanio, dla bezdzietnych. 1739 Brigham ul. 24

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, czyste, tanio, 1336 Chapin ul. 25

4 POKOJE do wynajęcia, gorącą wodą ogrzewanie, gazowy range, lodownia. 2gie piętro. 2980 Wisner Ave. 25

DO Wynajęcia 5 pokojowe mieszkanie naprzeciw kościoła, $11. miesięcznie. 1805 N. Hermitage Ave. 25

DO Wynajęcia 6 pokojowe mieszkanie, parą ogrzewanie, nowo malowane, $30. — 3547 Cortland ul. 25

DO Wynajęcia skład i 3 pokoje, dobre miejsce na zakład reperacji obuwia, $12 rent miesięcznie, 1 miesiąc darmo. 2732 Potomac Ave. 25

WIDNY pokój do wynajcia dla panien lub małżeństwa, można gotować bardzo tanio. 2422 Monticello Ave., blisko Fullerton. 27

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

CERECCO węgle bardzo popularne, $4.75 do $6. Dowożone. Tel. Republic 5216. 28

CHCĘ kupić kompletne urządzenie do salonu. Kanton 18 do 22 stóp długi. 1322 Dickson ul.

ELEKTRYCZNA maszyna do cięcia mięsa, jak nowa. Taniość.— 227 E. 31-sza ul. Calumet 2348. 27

AUTOMOBILE

SPRZEDAM automobil Hudson Super Six, 4 drzwiczkowy, model 1929. Cena $150.00, w dobrej kondycji. — 2636 W. Walton Ul. 25

RZECZY DOMOWE

WAGONOWA SPRZEDAŻ PIECY

Kupcie teraz po niskich cenach nim zima nadejdzie a zaoszczędzicie pieniędzy.

Komb. 4 na węgiel 4 na gaz	$59.50
Bungalow piec na węgiel i gaz	$37.50
Cabinet Ogrzewacz węglem	$11.50
Ogrzewacz twardym węglem.	$19.50
Całkiem porcelanowy gazowy	$19.50
Garbage Palacz	$ 9.50
Palacz olejem do waszego pieca	$13.50
Cabinet ogrzewacz olejem	$34.00

M. Fine & Sons, 1000 Milwaukee Ave. Gotówką lub spłaty. Łatwe warunki. Otwarte wtorki, czwartki i soboty do 10-tej wieczorem. 25

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówka lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej; niedzielami do 5ej. 28

BAER STORAGE

Nie zwlekaj gdyż cena na meble dziennie idzie w górę. Mamy na zapasie wielki wybór garniturów do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piece i dywany. Spłaty. Otwarte dziennie do 10tej w niedzielę do 4tej po południu.

BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.
przy Western Ave. 1

KUPNO I SPRZEDAŻ

FARMY I LOTY

Sala Tańców i Karczma

w New Munster, Wisconsin, 60 mil od Chicago, 7 pokojowy dom, salon i sala do tańców oraz obok skład i 2 pokoje za składem, kamienny fundament. Lota 60x170 na stanowej drodze nr. 50. Do Lake Geneva 12 mil, 3 mile do Twin Lakes.

NOWICKI AND CO.
2004—06 Webster Ave. 25

FARMA 40 akrowa w Michigan na sprzedaż lub zamianę z powodu śmierci właściciela. Zgłosić się w piekarni. 1432 W. Huron ul. 24-25-31-1

INTERESA

Z POWODU śmierci męża muszę sprzedać grosernię i buczernię, stare wyrobione miejsce. 6207 Diversey Ave. 25

SKŁAD cukierków na sprzedaż na Jackowie, tani rent, niska cena, z powodu innego interesu. — 2915 N. Hamlin Ave. 25

SPRZEDAM piwiarnię tanio z powodu dwóch interesów. 836 N. Damen ulica. 24

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania, tanio z powodu innego interesu. 2834 Fullerton Ave. 25

NA SPRZEDAŻ piwiarnia, robiąca dobry interes. 1358 N. Western Ave. 25

GROSERNIA na sprzedaż, jedna w bloku. 2132 Custer ul. 24

SPRZEDAM narożnikową grosernię, skład cukierków, blisko dwóch szkół, dobre miejsce na buczernię. Nie chcę agentów. — Telefonować Berkshire 3585. 21-23-24

Z POWODU śmierci męża zmuszona jestem sprzedać piekarnię tanio. 13251 Baltimore Ave. Hegewisch, Ill. Tel. So. So. Chicago 9667. 25

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, dobry wyrobiony interes, na północno - zachodniej stronie. Tel. Avenue 4896., od 5ej do 8ej wiecz. 25

ZAKŁAD reperacji obuwia na sprzedaż. 2654 W. 18ta ulica. 25

RESTAURACJA na sprzedaż lub zamienię za dom z małym morgeczem. 1253 N. Paulina ul. 25

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, naprzeciw szkoły św. Jacka, największa agencja gazet w Chicago, bardzo tanio. 3651 Wolfram ul.

NA SPRZEDAŻ skład cukierków tanio, z domem lub bez. 2726 W. 16-ta ulica. 25

BALWIERNIĘ sprzedam tanio, jedna z najładniejszych i najlepszy punkt na Polonji. 1150 N. Ashland Ave. 25

NA SPRZEDAŻ narożnikowa grosernia i skład przyborów szkolnych. Przystępnie. Tel. Seeley 3860. 25

KUPIĘ dobry skład cygar i papierosów w polskiej okolicy. Kto ma taki na sprzedaż, proszę pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą S.

NAJLEPSZA taniość w mieście. Restauracja i piwiarnia robiące dobry interes. Powód, muszę opuścić miasto. Po informacje zgłosić się: 1130 N. Ashland Ave. 25

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, stare miejsce, oddam tanio. Tel. Humboldt 9338. 25

GROSERNIA na sprzedaż, staro, wyrobione miejsce. Telefonować Humboldt 4307. 25

2441 W. ARMITAGE Ave. $1,500. Skład cukierków na prędką sprzedaż za $500. — $250 gotówki. Pokoje mieszkalne. "pop corn" interes. 25

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

NA SPRZEDAŻ wyrobiony "beer route" z powodu innego interesu. Zgłosić się pnr. 1842 N. Lincoln ul. 2gie piętro w tyle. 25

NA SPRZEDAŻ grosernię i skład delikatesów, tanio. 1919 Potomac Ave. 25

SKŁAD cukierków naprzeciw szkoły na sprzedaż tanio. Rent za darmo. 2641 N. Richmond ul. 25

NA SPRZEDAŻ "tavern", dobra lokacja, tanio za gotówkę. Także ładny Lincoln automobil. Tel. Juniper 6857. 25

DOMY I ZAMIANA

DOMY—LETNISKO

23 MIESZKANIOWY murowany dom 20 po 4 pokoje i 3 po 5. Nowy dom, elektryczne lodownie. Dochodu $7,000 rocznie, wpłaty $11,000. Cena **$25,000**

NOWA murowana rezydencja, wodą ogrzewana, garaż murowany na dwie maszyny. Na północno-zachodniej stronie. Cena **$4,600**

2 PO 5 murowany nowy dom. Gorącą wodą ogrzewany. Cena **$5,000**

Pistakee Bay—Fox Lake

250 stóp na Fox Lake. Dom 6 pokojowy, wodą ogrzewany, elektryka, gaz. Drzewa owocowe. Lota 150x250. Cena **$3,800**

A. A. ZUWALSKI
1011 N. Ashland Ave. 25

BARGAIN na ładny obszerny dom; elektryka, bieżąca woda, drzewa owocowe, na dwóch akrach. Musicie zobaczyć ażeby ocenić. Tanio za gotówkę. R. Schneberger. Route 2, Schaeffer Rd., Aurora, Illinois. 25

CHCESZ KUPIĆ DOM

za mniej niż połowę wartości. Mamy wiele domów do wyboru, nowych i starszych, murowanych i drewnianych, we wszystkich polskich dzielnicach, mała wpłata, dogodne warunki spłaty.

NOWICKI AND CO.
2004—06 Webster Ave.
Blisko Damen Ave. (Robey ul.) 25

DOBRE dochodowe properta po bajecznej cenie. 2½ piętrowy drewniany, cementowy basement, cementowy garaż. Wszystko nowo malowane i dekorowane. Bardzo przystępnie. 1638 N. Talman Ave., 2gie piętro. 25

WIELKA TANIOŚĆ

Z powodu śmierci i ażeby podzielić spadkobierców, Administrator Sądu Spadkowego sprzeda dwa budynki, sześć mieszkań, na dwóch lotach, na Holt ulicy przy Chicago na Młodziankowie za $1200. Zgłosić się zaraz do

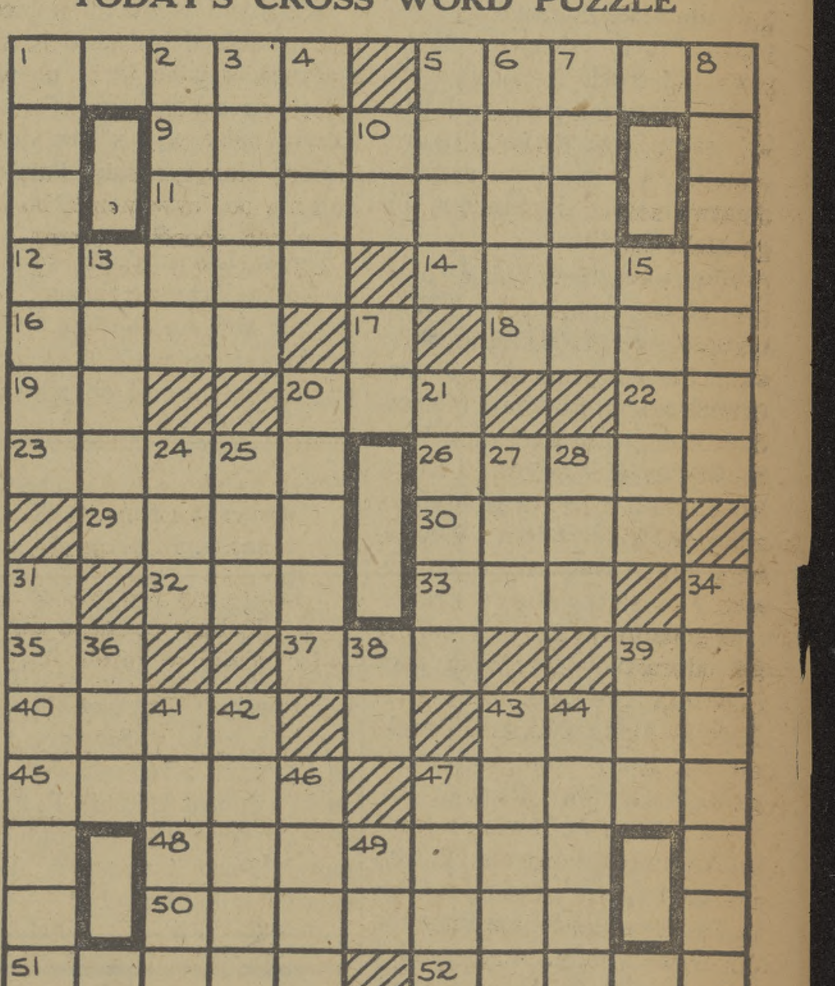
PETER NIEMIRA,
1110 N. Ashland Ave. 25

8 POKOJOWY dom, oddam tanio, gorącą wodą ogrzewanie, 2 automobilowy garaż. Lota 50x150. Północno-zachodnia strona. Właściciel, Berkshire 0473. 25

SPRZEDAM ładny murowany dom, na Wojciechowie, o 6 mieszkaniach i 3 automobilowy garaż, na którym był morgecz $11,500. Sprzedam za $4,450. Wacław Muzik, 1163 W. 19ta ulica. 27

NOWY, wodą ogrzewany 5 pokojowy murowany bungalow na sprzedaż lub zamianę za 2 mieszkaniowy na północno-zachodniej stronie, ośclo-kątny front, 2 automobilowy garaż.— 6216 Eddy ul. 25

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



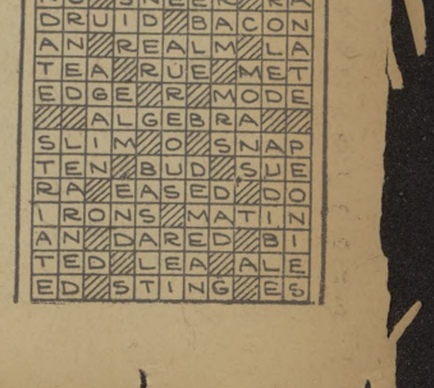
ACROSS

1—Uncertainty
5—Edible nut
9—Childish
11—Smoothed
12—Rinds
14—Odor
16—Breezy
18—An emperor
19—A suffix
20—Astern
22—Music note
23—Carousal
26—Insurgent
29—Ceremony
30—Latin poet
32—Damage
33—Boy's nickname
35—Exists
36—It is (contr.)
39—Exclamation of surprise
40—Sailors
43—Fall loosely
45—Pertaining to country
47—Slumber
48—Subterfuge
50—Endowed
51—Heavenly bodies
52—Short treatise

DOWN

1—Despond
2—Higher
3—Lusty
4—Golf term (pl.)
5—Fastens
6—Chosen
7—Yields
8—Nasal channel
10—Music note
13—A duck
15—Designated
17—From
20—Nimble
21—Jogs
24—Vigor
25—Greek letter
27—Evening
28—To offer
31—To turn aside
34—Joyously
36—French coin
38—Within
39—A garden tool
41—A city in Netherlands
42—Flavor
43—Collection of ice (pl.)
44—Loans
46—Legislative acts
47—A father
49—Southeast (abbr.)

Answer to previous puzzle



Z Kensington.

Srebrne gody pp. Józefostwa Macewicz.

W zeszły piątek pp. Józef i Franciszka Macewicz, zam. pnr. 10801 Edbrooka ave., w Roseland, obchodzili srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. — Mszę św. na intencję jubilatów odprawił ks. Chyła, proboszcz parafji św. Salomei w Kensington na podziękowanie Bogu za łaski odebrane

Z tej okazji w sobotę wieczorem, dn. 18 sierpnia odbyła się zabawa w sali ob. Wróbla, przy 118ej i Michigan ave. Było to prawdziwe święto w rodzinie pp. Macewiczów bo całe rodzeństwo wspólnie z przyjaciół mi urządzili miłą i serdeczną niespodziankę, darząc solenizantów prezentami. — Inicjatorami tej imprezy byli pp. Lucjan i Wiktorja Jareccy i córki jubilatów Aurelja Maas i Irena Nowicka.

O godzinie 9ej wieczorem wprowadzono jubilatów do sali, którzy na widok tak licznie zebranych gości zostali wzruszeni. Po niejakimś dopiero czasie zaczęli kolejno witać i dziękować wszystkim gościom, poczem wszyscy zasiedli do zastawionych stołów aby spożyć Boże dary. Po wieczerzy zabrał głos zięć jubilatów p. Józef Nowicki i po złożeniu życzeń powołał na mistrza toastów p. Lucjana Jareckiego, który po mistrzowsku ze swego obowiązku się wywiązał. Kolejno życzenia jubilatom składali: mała Lucia Hołdyńska deklamowała wiersz stosowny do okoliczności, p. W. Siniarski winszował powodzenia na następne 25 lat i doczekania złotego jubileuszu, dalej składali życzenia córki i synowie, ostatnim mówcą był p. Ludomir Hołdyński, drużba z przed 25-ciu laty, który przy końcu swej mowy zaapelował do zebranych o składkę na nieszczęśliwych powodzian w Polsce, na których zebrano $10.— Sumę tę złożono u skarbnika Z. N. P. celem przesłania jej gdzie należy. Zbieraniem zajęły się panie W. Jarecka, F. Krzyz i B. Aaron. Czyn to chwalebny i powinien być praktykowany na wszelkich podobnych okazjach, bo klęska nawiedziła naszych rodaków w Ojczyźnie, którym pomoc natychmiastowa jest potrzebną. W końcu przemówili jubilaci, dziękując za życzenia i upominki. Po skończonym programie, przy dźwiękach orkiestry tańczono. Falowały, oprócz amerykańskich fox trotów i dwo stepów, także nasze zamaszyste obertasy, skoczne poleczki i miłe sercu polskiemu krakowiaki. Pp. J. Macewicz 25 lat temu ślubowali w kościele św. Trójcy. Związek pobłogosławiony został 2-ma córkami, Aurelją i Ireną, oraz 4-ma synami, Kazimierzem, Edmundem, Józefem i Czesławem.

W niespodziance udział brali następujący: pp. Lucjan i Wiktorja Jareccy, Fr. Nietupski z żoną, Piotr Szymański z synem Franciszkiem, Ludomir i Weronika Hołdyńscy z córkami Wandą, Stefanją, Weroniką i Lucyną, Stanisław i Ewa Hołdyńscy z dziećmi Edmundem i —aninką, Albert i Helena Streich, Józef i Franciszka Krzyz, Franciszek i Stefanja Butkiewicz, Józef i Irena Nowiccy, Władysław i Dorota Nowiccy, Herman i Aurelja Maas, M. A. Pisarski z żoną, Rudy von Meeteren z żoną, P. Górski z żoną, C. Kudukis z żoną, A. Buriak z żoną, D. Magnaboski z żoną, P. Rychwalski z żoną z Calumet City, M. Zapchenek z żoną z Phoenix, St. Wilk z żoną, A. Berend z mond z żoną, B. Aaron z żoną, J. Magiera z żoną, F. Pieczysz z żoną z Calumet City, J. Biernat z żoną, W. Zysk z żoną z Harwey, J. Wilk z żoną, F. Biedroński z żoną, S. Gryniewicki z żoną, F. Jendrysiak z żoną, S. Wunder z żoną, S. Zelmański z żoną, J. Kraujalis z żoną, J. Schrejber z żoną, Ray Richmond zżoną, Bol. Aaron z żoną, Michał i Wanda Lenard, Skrzynecki z żoną, J. Starczewski z żoną, pani Adjikowska, A. Brzostowski z żoną, W. Siniarski z żonś, J. Ziemba z żoną, Izydor Fijałkowski z żoną, Falac z żoną, J. Czaja z żoną, Cyke z żoną, Adam Koza z żoną, P. Wróbel z żoną, Barnas z żoną, Matt Fabus z żoną, Jan Koza z żoną, Stosur z żoną, Pasiński z żoną, E. Ostrowski z żoną, C. Kubacki z żoną, G. Fijałkowski z żoną, Romian z żoną, Czaczka z żoną, Kowalczak z żoną, K. Macewicz, A. Gustufson z żoną, Wiktorja Longaven, Gertruda Balczewska z Calumet City, W. Cmelo z żoną, P. Siemacz z żoną i synami z Detroit, Jan Macucki z żoną z Detroit, P. Sobolewski z żoną z So. Chicago, Edmund, Józef i Czesław Macewicze i kilku innych.

BROŃ BANDYTÓW.



Rycina przedstawia podobiznę wózka, a w nim karabin maszynowy, przy pomocy którego bandyci nowojorscy napadli na „pancerkę” bankową i zabrali w niespełna trzech minutach $427,-000 w gotówce.

ZE SZCZEPANOWA

Już jutro odbędzie się piknik parafji św. Szczepana, urządzany pod egidą połączonych towarzystw. Piknik ten a raczej poprawiny pikniku, który się w czerwcu odbył, zapowiada się pod każdym względem pomyślnie. Odbędzie się w ogrodzie Silver Leaf Tavern, naprzeciwko głównej bramy cmentarza św. Wojciecha. Dużo cienistych drzew, kobierzec bujnej trawy będą niejako odpoczynkiem i orzeźwieniem dla wielu na świeżem powietrzu. Pozatem muzyka i tańce po których można będzie delektować się ochładzającymi napojami i posilać głodne żołądki iście polskiemi przekąskami. Nietylko cała parafja na piknik jutrzejszy się wybiera, lecz także obiecali przyjechać liczni przyjaciele i sympatycy Szczepanowa. Na pikniku dzieci parafjan odbytym w czerwcu, nie było ks. proboszcza Szczepana Bubacza, gdyż niestety znajdował się na łożu boleści w szpitalu. Dzisiaj czuje się znacznie zdrowszy i weźmie udział w pikniku i z rodziną szczepanowską wspólnie się zabawi.

*

Zapisywać można dzieci do szkoły parafjalnej, gdyż czas wakacyjny skończy się wkrótce i rozpocznie się nowy rok szkolny. Rodzice powinni dbać o religijne i w duchu polskim wychowanie dzieci swoich. Koniecznością więc jest posyłać dzieci do szkoły parafjalnej. Zapisy odbywają się w domu Sióstr Nauczycielek każdego dnia.

*

Teresa Latoszyńska, członkini Kółka Dramatycznego, jest obecnie złożona chorobą, dzięki troskliwej opiece lekarskiej przychodzi powoli do zdrowia.

*

Dzisiaj wieczorem o 8mej, w sali parafjalnej, odbędzie się posiedzenie Chóru św. Szczepana. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa pikniku, wobec tego obecność wszystkich członków jest stanowczo pożądaną.

*

Ks. Piwka, miejscowy asystent i profesor w Seminarjum im. Quigleya, stracił wskutek śmierci siostrzenicę, ś. p. Dorotę Piwka, której pogrzeb z kościoła św. Józafata odbył się w poniedziałek, którego on był uczestnikiem.

*

Szczepanowianie liczny w Dniu Polskim w przyszłą niedzielę wezmą udział. Całem sercem popierają tę wielką manifestację narodu naszego, jaka zapowiada się pod każdym względem pomyślnie.

*

Dr. Edward Marcinkowski, członek miejscowego Kółka Dramatycznego, otworzył biuro, pnr. 1215 No. Kildare ave.

*

Piątą rocznicę zaślubin swoich obchodzili w ubiegłą sobotę państwo Andrzej i Stanisława Marcińscy. Złożyli oni Bogu dzięki za łaski odebrane z prośbą o dalsze na Mszy św. w ich intencji odprawionej. Oboje są czynnymi członkanu miejscowego Kółka Dramatycznego.

*

Chór św. Szczepana urządza prywatną wycieczkę do Beverly Hills, w najbliższą niedzielę. Wyjazd nastąpi o godzinie 8:30 rano.

Owaga członkowie Stow. Arts A. B. A. M.!

Dzisiaj wieczorem odbędzie się bardzo ważne posiedzenie na którem obecność wszystkich członków jest pożądana. Omawiane będą sprawy Dnia Polskiego jaki się odbędzie w niedzielę, dnia 26go sierpnia. Każdy kto chce brać udział w Polskim Dniu musi się zgłosić na dzisiejsze posiedzenie ponieważ będą rozdane bilety. Początek posiedzenia o godzinie 7:30 punktualnie.

Francja nakłada podatek na kawalerów.

Paryż. — Nowe francuskie ceduły podatków dochodowych nałożą specjalny podatek na kawalerów powyżej 30 lat życia.

Porządek Pochodu Dnia Polskiego.

Program pochodu Dnia Polskiego 26go sierpnia na wystawie światowej, ma odbyć się w następującym porządku:

Dywizja I.

Kapela Wystawy „A Century of Progress”.
Black Horse Troop.
Marszałek pochodu, kapitan W. F. Hetman i jego świta.
Zarząd Główny Dnia Polskiego.
Posterunki Legjonu Amerykańskiego.

Dywizja II.

Dobosze i Trębacze Legjonu Polskich Weteranów Amerykańskich.
Legjon Pol. Wet. Ameryk.
Stow. Weteranów Armji Polskiej, Okręg I.
Oddział Doboszy i Trębaczy Korpusów Pomocniczych przy Armji Polskiej.
Liga Morska i Rzeczna.

Dywizja III.

Sokolstwo Polskie w Ameryce, Okręg II.
Legjon Pułaskiego.
Legjon Polek.
Kawalerja św. Stanisława Kostki.

Dywizja IV.

Wianki Związku Polek wraz z Kapelą.
Oddział Trębaczy i Doboszy Związku Nar. Polskiego.
Harcerstwo Związku Nar. Polskiego.
Skauting Zjednoczenia Polsko-Rzym. Kat.

Dywizja V.

Dobosze i Trębacze B. A. C. z South Chicago.
Związek Kółek Literacko-Dramatycznych.
Polski Klub Artystyczny.
Związek Młodzieży Polskiej na Ziemi Waszyngtona.
Związek Podhalan.

Dywizja VI.

Kapela Dzielnicy Town of Lake.
Połączone Parafje, Towarzystwa, Kluby z Town of Lake.

Dywizja VII.

Wszystkie inne Towarzystwa i Parafje, ustawione w miarę zgłoszenia i przybycia do punktu zbornego.

PUNKT ZBORNY: Brama Wystawy przy ulicy 14tej.

CZAS: O godzinie 1:30 po południu.

Kapitan W. F. Hetman,
Mar. Pochodu na Dzień Polski.
Por. Stan. Krygowski,
Adjutant generalny.
Wiktor F. Klebba,
szef sztabu.

Baczność Placówka 56ta Weteranów Armji Polskiej.

Placówka bierze gremjalny udział w dniu Polskiem na wystawie który się odbędzie dnia 26go sierpnia. Zbiórka u kolegi Rudnickiego na Hoyne ulicy i 18ta o godzinie 12tej, skąd udamy się automobilami na miejsce wspólnej zbiórki. Koledzy posiadający mundury powinni obowiązkowo przybyć na zbiórkę w takowych ponieważ mundury ułatwią wam bezpłatny wstęp na wystawę. Cześć! R. Wilczyński, prezes; J. Kałużny, sekretarz.

Szczypta oznacza taką ilość rzeczy sypkiej, jaką można uchwycić końcami palców.

Z BRIGHTON PARK

Tow. Najśw. Imienia Jezus przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników apeluje do wszystkich klubów w dzielnicy Brighton Park, które pragną wziąć udział w konteście w piłkę miękką „indoor ball” niech się zgłoszą na plebanję do ks. St. Oźminy.

*

W tych dniach podskautmistrz p. Jan J. Kutt z oddziałów 465 i 466 i skaut Tadeusz Myśliwiec, z oddziału 465, zostali nagrodzeni medalami przez zarząd katolickiej organizacji C. Y. O.

*

Nasi gracze grający w piłkę miękką w lidze C. Y. O. z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, zwycięską grę odnieśli w ub. sobotę ponad drużyną z parafji św. Marji De Celle. Rezultat 7 do 0. Także w ub. sobotę piłkarze nasi zmierzyli się z klubem piłkarzy ks. Stanisława Oźminy drużyny z parafji św. Fidelisa i tych pokonali punktami 21 do 3. — Piłkarze z Fidelisowa zdobyli tylko 4 uderzenia, gdy zaś nasi gracze zdobyli 21 uderzeń. Wieczorem zaś gracze zebrali się w domu pp. Ciszek, gdzie została urządzona miła niespodzianka dla wszystkich. W niespodziance tej złożyły się smaczne przekąski i chłodzące napoje. W zabawie tej udział wzięli następujący panowie: Stan. Chwierut, Kaz. F. Kucharski, Stan. Chylicki, Jan J. Kutt, Jan Ciszek, Leon Augustyniak, Wład. Ciszek, Leon Dybała, Józef Wyrostek, Miecz. Miernicka, Fr. Koszek, Henryk Szeląg, Piotr Zdybel, Józef Wróblewski i dużo innych.

*

Tow. Pięciu śś. Braci Polaków i Męcz. obchodzi srebrny jubileusz istnienia oraz poświęcenie sztandaru dnia 14go października b. r. Uprasza się towarzystwa w okolicy ażeby nie urządzały ile możności żadnych zabaw w ten dzień.

Odezwa Naczelnej Prezeski Legjonu Pań

Przy polskiem Legjonie Weteranów Amerykańskich.

Do wszystkich Prezesek Oddziałów i Koleżanek Legjonu Pań. Drogie koleżanki, dzień 26-go sierpnia r. 1934 jest dniem Polskiem na wystawie światowej tak jak roku ubiegłego obchodziliśmy dzień Polski na Polu Żołnierza wykażmy i teraz naszą solidarność i stawmy się jak najliczniej umundurowane i ze sztandarami o godzinie 1:30 po południu na 14tej ulicy przed bramą wystawy światowej skąd wyruszymy na wystawę światową. Dla umundurowanych wstęp wolny. Także koleżanki proszone o wzięcie udziału w połowie na wystawie światowej na powodzian w Polsce. Koleżanki! nigdyśmy z pola szlachetnej pracy nie ustępowały i teraz też mam niepłonną nadzieję, że stawicie się wszystkie jak jedna.

Po wszelkie informacje proszę się zgłosić do wice-prezeski Legjonu Pań przy P. L. W. A. koleżanki Bolesławy Malinowskiej. — Anna Druzela, Nacz. Prez.; Pelagja Skowrońska, korespondentka.

Z Fidelisowa.

Baczność Grupa 2424 Z. N. P.

Zawiadamiam wszystkich harcerzy, ażeby stawili się na lekcje w sobotę, dnia 25 sierpnia, z powodu występu w Dzień Polski, który odbędzie się dnia 26go sierpnia, na wystawie światowej. — Czuwaj! — Marcin Chowanki.